

# Łaska i Pokój

2/2026

Pismo poświęcone duchowemu budowaniu dzieci Bożych

ISSN 0209-1445

Egzemplarz archiwalny:

∞ ROK 1925 ∞



Z kart naszej historii

„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana,  
tak w Nim chodźcie, wkorzeni weni i zbudowani na nim,  
i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono,  
składając nieustannie dziękczynienie.  
Bacząc, aby was kto nie sprowadził na manowce  
filozofią i czczym urojeniem,  
opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata,  
a nie na Chrystusie.”

(Kol 2,6-7)

„Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia,  
bez którego nikt nie ujrzy Pana,  
Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej,  
żeby jakiś gorzki korzeń rosnący w górę,  
nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu.”

(Hbr 12,15)

Łaska i Pokój  
Pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan w RP  
Ukazuje się z przerwami od roku 1925.

**Kolegium redakcyjne:**

Czesław Bassara – redaktor naczelny  
Marek Nalewajka – sekretarz redakcji  
Dariusz Laskowski  
Tomasz Stańczak  
Janusz Begier

**Korekta polonistyczna:**

Joanna Kaniewska

**Redaktor techniczny:**

Konrad Płudowski

**Skład i ruk:**

Drukarnia Arka, Cieszyn, [arkadruk.pl](http://arkadruk.pl)

**Adres kontaktowy:**

**Łaska i Pokój**

ul. Franciszkańska 19  
40-708 Katowice  
[redakcja@kwch.org](mailto:redakcja@kwch.org)

**Adres witryny internetowej Kościoła Wolnych Chrześcijan:**

<http://www.kwch.org>

Oprócz wydawania wersji papierowej „**Łaski i Pokój**” Redakcja publikuje także wiadomości ze zborów braterskich w kraju i na świecie w wersji elektronicznej pod nazwą „**Łaska Wam i Pokój - Z kraju i ze świata**”.

Ofiary na wydawanie naszego pisma prosimy przelewać na numer konta:

14 1020 2313 0000 3802 0146 3850;

Kościół Wolnych Chrześcijan, ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice.

Prosimy o zaznaczenie celu wpłaty: ofiara na wydawanie kwartalnika „**Łaska i Pokój**”.

Ofiary z zagranicy prosimy wpłacać także na powyższe na konto i adres, dołączając adres i dane banku: PKO BP S.A. I O/ Katowice; SWIFT BPKO PL PW.

Zachęcamy do poszerzania grona prenumeratorów naszego kwartalnika, a także informujemy, że istnieje możliwość nabycia niektórych numerów archiwalnych.

## **Karol Wowra, Inicjator pisma „Łaska i Pokój”**

**„Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże,  
a rozpamiętując koniec ich życia, naśladowcie wiarę ich”**

(Hbr 13,7).

Na terenie Śląska Cieszyńskiego, gdzie posługiwano się głównie językiem polskim, od roku 1909 działał Józef Mrózek senior, później w Warszawie pracę prowadził Wacław Żebrowski, a następnie dołączyli Antoni Przeorski i Stefan Bortkiewicz. Karol Wowra był związany ze zbozem w Lublinie. W roku 1918, po wyjeździe Pawła Wojnara na Śląsk Cieszyński, brat Wowra przejął służbę prowadzenia zboru w Lublinie, mieszkając w Niedrzwicy koło Lublina. Od roku 1925 zbor ten działał w ramach Zrzeszenia Zwolenników Nauki Pierwotnych Chrześcijan. Taką nazwę nosiły powstające na ziemiach polskich zbory braterskie. Na zjeździe w Jaworznie w grudniu 1933 został wybrany na przewodniczącego Zrzeszenia w miejsce ustępującego Antoniego Przeorskiego. Funkcję tę pełnił do roku 1940.

Karol Wowra odwiedzał wiele zborów w kraju. Brał udział w pierwszym nabożeństwie zboru w Chrzanowie w sierpniu 1926 roku, razem z braćmi Mrózkami – seniorem i juniorem, Jamesem Leesem i Karolem Ciepelakiem. W Jabłonninie koło Warszawy w roku 1926 roku udzielał chrztu. Usługiwał w zborach w Jaworznie, Spytkowicach, Chorzowie, Chrzanowie, Czeladzi, Balinie i Warszawie.

W czasie okupacji nabożeństwa odbywały się w Lublinie wraz z braćmi baptystami. Okupant pozwolił na zgromadzenia tylko braciom baptystom. W ich gronie nie było braci usługujących, więc Słowem Bożym usługiwali tam bracia Karol Wowra i Aleksander Szymanek. W nabożeństwach tych uczestniczyli też wierzący Niemcy oraz Żydzi. Po pewnym czasie, jeszcze podczas okupacji Karol Wowra wyemigrował wraz z żoną i dziećmi do USA.

Autorytet, wiedza biblijna, oddanie sprawie misji sprawiły, że Karolowi Wowrze powierzono wydawanie pisma „**Łaska i Pokój**”, kierując się Słowem Bożym:

**„Łaska wam i pokój od tego, który jest i który był, i który ma przyjść...” (Obj 1,4).**

Od roku 1925 był jego redaktorem i wydawcą. Początkowo czasopismo było dwumiesięcznikiem, później wydawano je nieregularnie. Było poświęcone sprawie duchowego budowania dzieci Bożych:

**„I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1P 2,5).**

Czasopismo „**Łaska i Pokój**” od samego początku zawierało głównie artykuły o tematyce biblijnej i teologicznej, które miały pobudzać wierzących czytelników do chodzenia w Bożej prawdzie i zachęcać do zwiastowania ewangelii:

**„Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który składa należycie słowo prawdy” (2Tm 2,15).**

Pismo to ukazywało się do roku 1927 roku. W roku 1939 Karol Wowra wraz z Józefem Mrózkiem juniorem wznowili wydawanie naszego pisma. Przed II wojną światową zdążyli jednak wydać tylko trzy numery.

Stanisław Cichosz, Lublin

ROK I.

1925.

ZESZYT 3.

# Łaska i Pokój

(Obj. 1, 4. 5).

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWIE DUCHO-  
WEGO BUDOWANIA DZIECI BOŻYCH

(1. Piotra 2, 5)

## T R E Ś Ć:

|                                         |         |
|-----------------------------------------|---------|
| ŚWIĘTOBLIWOŚĆ . . . . .                 | Str. 25 |
| JEDNOŚĆ DZIECI BOŻYCH . . . . .         | 28      |
| CHODZENIE W PRAWDZIE . . . . .          | 31      |
| JEZUS W POŚRÓD SWOICH UCZNIÓW . . . . . | 34      |
| POWAŻNE ZAPYTANIA . . . . .             | 35      |
| CZEM JEST SŁOWO BOŻE? . . . . .         | 36      |



Redakcja i Administracja:  
Lublin, skrz. poczt. Nr. 1.

## Świątobliwość.

„Szukajcie.... świątobliwości, bez  
której nikt nie ogląda Pana\*.  
(Żyd. 12, 14.)

Pan Bóg nie zachęca nas do postępu, do kultury, cywilizacji, do zmiany naszego postępowania, do dążenia ku lepszym i wznioślejszym celom. Nie, Pan Bóg powołuje nas do nowego życia. Aby w nas je dokonać, Syn Boży stał się człowiekiem, umarł, pogrzebion jest i zmartwychwstał.

Odrodzenie w nas nie jest przejściem z życia podziemnego do wyższego, nie jest nam udzielone za pomocą życia fizycznego, lecz przeciwnie przez śmierć, przez śmierć Księęcia żywota. Odrodzony jest nowem stworzeniem, którego wszechwładnym Twórcą jest Książę żywota. Zgodnie z obietnicą Chrystusa, Duch św. z mocą przenika do duszy naszej, przez wiarę w niej zamieszkuje i, odrzucając człowieka starego, tworzy w nas człowieka nowego. Zaprawdę wielkiem jest to nasze życie, jeżeli Pan Bóg w nas je stwarza takim kosztem i takimi środkami! Jaką też wielką odrazę musiała wzbudzić w Panu naszym stara przyroda, skoro dla wyzwolenia nas z niej, nie cofnął się przed oddaniem Syna Swojego w ofierze całopalenia! Czy można było złożyć bardziej jaskrawe dowody miłości ku nam jak to uczynił Pan nasz, poruszając wszystkie źródła, całą niezgłębioną Boską mądrość dla naszego zbawienia, dla uczynienia nas uczestnikami nowego, wiecznego żywota i Swego Boskiego jestestwa. Człowiek, w którym dokona się owo przekształcenie, pozostaje tem samem — jego rysy, członki, zdolności są też same, jednak dla niego stare rzeczy przeminęły i wszystkie stały się nowymi. Niegdyś pod zakonem, teraz jest on pod łaską; w nim stary człowiek umarł, a powstał nowy — nie jest to, powtarzam, życie zreformowane, umoralnione i oczyszczone, również nie możemy je porównać z odrestaurowaniem posągu lub innego dzieła sztuki — jest to więcej niż to wszystko, bo Pan Bóg niebyłby je nazwał nowym życiem. Chrystus Pan powiedział do Nikodema: „... jeżeli się kto nie narodzi na nowo, nie może widzieć królestwa Bożego”, —

tymczasem jak niewiele w naszych czasach wierzy, że co się narodziło z ciała ciałem jest—a co z ducha duchem jest. (Ew. Jana 3,3-6).

Pan Bóg nazywa nas dziećmi nowo narodzonymi (1 Piotra 2,2), stworzeniem nowym, (Galat. 6,15) i człowiekiem nowym. (Efez. 2,15) Mamy wykonać nowe posłannictwo, (1 Jana 2,8) dziedziczyć imię nowe, zamieszkamy w nowej krainie (Objaw. 2,17;3,12,). oczekujemy nowej ziemi i nowego nieba (2 Piotra 3,13) jesteśmy pod nowym przymierzem (Żyd. 8,8; Ew. Mat. 26,28) idziemy drogą nową, która prowadzi do żywota wiecznego (Żyd. 10,19,20) i kończymy pieśnią nowego hymnu w nowym Jeruzalemie (Objaw. 5,9; 21,2).

To nowe życie nacechowane jest czemś bardziej głębokiem, prawdziwem, owocnem, niż to, co nowoczesna filozofja religijna uważa za głębokie, prawdziwe i owoce. Ono nie pozostaje w granicach rzeczy zewnętrznych, ziemskich, jak na przykład moralność w dobroczynności. Ono nie przybiera tej lub owej formy religijnej, z uczuciowością mniej lub więcej podniosłą, nie zadawalnia się uwielbieniem w pewnych tylko godzinach łask sakramentalnych, albo opowiadaniem powszechnego ojcostwa Boga i t. p. Nie, ono wznosi się do rzeczy niebieskich, chodzi z Bogiem ustawicznie, a niema nic wspólnego z religią powierzchowną i obłudną, która zadawalnia się mianowaniem Jezusa Chrystusa Bogiem i nauczycielem, a nie jest posłuszna Jego słowu.

Chrześcijanin jest ukrzyżowany z Chrystusem, on umarł i zmartwychwstał z Chrystusem i z Nim wzniesiony jest do nieba. (Rzym. 6, 3—8; Galat.2, 20; Efez. 2, 5—6; Kolos. 3, 1—3). On się uważa za umarłego dla grzechu, ale żywego dla Boga, nie oddaje już członków swoich za narzędzie niesprawiedliwości. (Rzym. 6, 11—13) On szuka tych rzeczy, które są w górze i umiartwia w sobie ziemskie członki. (Kolos. 3, 1—5). To życie nowe ma cel podwójny: Z jednej strony wyklucza grzech a z drugiej przyjmuje wszystko co jest dobrem. Apostoł. Paweł streszcza je w dwóch słowach: Sprawiedliwość i świętość. On powiada: „Pbyście zewlekli z siebie... starego człowieka... a oblekli się w nowego człowieka, stworzonego według Boga w sprawiedliwości i w świętości prawdy”.

(Efez. 4, 24). Nowy człowiek powołany jest do sprawiedliwości i świętości w swoim życiu zewnętrznym i wewnętrznym, przed Bogiem i ludźmi, przed prawem i ewangeliją co się dokonuje przez prawdę. Wszelka nieprawda rodzi niesprawiedliwość i skażenie, a prawda przez moc Ducha św. stwarza sprawiedliwość i świętość. Kłamstwo i obluda zabijają, a prawda usprawiedliwia. Nieprawda jest korzeniem grzechu, a prawda czystością i doskonałością. Jesteśmy tedy powołani do zupełnie nowego stanu rzeczy, nowego charakteru, nowego życia, nowej radości, nowej nadziei. To, co świat nazywa cnotą zadawalnia się mniejszymi rzeczami. Lecz Pan Bóg nie może naznaczyć swoją świętą pieczęcią religii, któraby nie miała powyższych cech.

„Jego bowiem dziełem jesteśmy“... mówi Apostoł. (Efez. 2, 10; 5 Mojż. 32, 6; Psalm 100, 3). Jak wielkiej wagi jest to orzeczenie — wszystko co nas dotyczy, pochodzi od niego: Zostaliśmy obrani, powołani, ożywieni, omyci, uświętobliwieni, usprawiedliwieni przez Boga samego. My zaś sami nic nie uczyniliśmy! Kopalnia, z której zostaliśmy wydobyti, należy do Niego, marmur również jest Jego własnością, On to go wydobył, opracował i nadał mu kształt. On jest rzeźbiarzem, a my posągami. Plan, wybór materiału, model, praca, wszystko jest Boskiem.

Chociaż nie wiemy czem będziemy, jednak wiemy, że będziemy podobni do Niego, gdyż Jego obraz odzwierciadla się w nas (Kolos. 3, 10). Dłuto Boskie pracuje nie nad materją nieżywą, lecz nad duszą ludzką i kto zrozumie trudności tej pracy! Pan Bóg reguluje swoją pracę według moralnych cech danego osobnika. Największych rezultatów dosięga On przez bezpośredni wpływ, przez Swoją miłość. Życiowe warunki i grzeszne skłonności człowieka stwarzają niesłychane trudności i komplikacje. Jesteśmy zdumieni i upokorzeni na samą myśl ile mądrości i trudów ponosi Pan, aby skutecznie poprowadzić istoty swobodne na drogę uświętobliwienia.

W sprawie odrodzenia człowieka widzimy z jednej strony Boga ze Swą wszechmocnością absolutną, a z drugiej człowieka obdarzonego swobodną wolą. Pan Bóg obiera, przywołuje tego lub innego według Swego upo-

dobania, a z drugiej strony On nie odrzuca nikogo, kto by dobrowolnie przyszedł do Niego. Pan Bóg daje wiarę, tymczasem wiara od słuchania, a słuchanie ze słowa Bożego. (Rzym. 10, 17). Pan Bóg pobudza wolę naszą i wykonanie, a jednak On daje nam rozkaz, byśmy sami pracowali ku naszemu zbawieniu z bojaźnią i drżeniem. Pan Bóg nas uświęca i oczyszcza, (Tytus 2, 14) daje nam pokój i radość, tymczasem jesteśmy poświęceni przez prawdę (Ew. Jana 17, 17) i oczyszczeni przez wiarę (Dz. Ap. 15, 9). Pan Bóg czyni nas nowymi, tymczasem prorok nam mówi: „Uczyńcie sobie serce nowe”... (Ezech. 18, 31. b); stąd widzimy, że Bóg nie odrzuca zdolności człowieka, przeciwnie On je powołuje do życia.

Rzeczy niebieskie, a ziemskie są najzupełniej odmienne, a jednak nierozłączne, zawsze różne ale niezmieszane (1 Kor. 15, 40). W każdej prawdzie biblijnej znajdujemy te dwa elementy Bożki i ludzki.

Szczególniej zaznaczam tu tę dwoistość, to jest element ludzki i Bożki dla tego, że tendencje naszego czasu przeważnie podkreślają ludzki, zmniejszając doniosłość radykalnej, Bożkiej, cudownej zmiany wewnętrznej, która zapoczątkowuje wstąpienie nasze w życie chrześcijańskie. Ani wzniosły charakter naszych dążeń, ani wysoki poziom naszej inteligencji nie odpowiada biblijnemu określeniu człowieka, który się boi Boga, który został powołany i poczęty w nadziei żywej przez zmartwychwstanie Chrystusa. Podkreślamy ten punkt z tem większą siłą dla tego, że od gruntu wszelkiej sprawy zależy jej rozwój i zakończenie.

*(Dokończenie nastąpi).*

## Jedność dzieci Bożych.

Kwestja jedności ludu Bożego była przedmiotem rozmyślenia i modlitwy naszego Pana tej nocy, której był wydany, przeto powinna być także przedmiotem rozmyślenia naszego.

W czasach teraźniejszych jest bardzo wiele większych i mniejszych grup wierzących w różnych miejscowościach. Lecz jedności pomiędzy nimi jaka powinna być widoczną przed światem, (Ew. Jan, 17, 21) niema, natomiast widzimy rozerwania i zwalczania wzajemne. Smutny to obraz.

Od samego początku stan ten zasmucał bardzo wiele wierzących serc, to też czyniono wiele starań, aby przeszkody te usunąć i urzeczywistnić jedność wierzących jaka była na początku, lecz jak widzimy z historii kościoła, wszystkie te starania spełzły na niczem.

Jedność dzieci Bożych Pan sam uczynił, nie powinna być zatem dziełem rąk ludzkich. Słowo Boże napomina nas tylko, abyśmy, przez Boga uczynioną jedność wszystkich dzieci Bożych, urzeczywistnili, zapomocą zachowania jedności ducha w związku pokoju. (Efez. 4, 3.)

Trzeba rozróżnić pomiędzy jednością, którą Pan uczynił a jednością, którą my, jako Jego dzieci, urzeczywistnić mamy. Jedność między dziećmi Bożymi jest możliwą, tylko na gruncie tej jedności, jaką Pan uczynił. Ponieważ nie zwracamy bacznej uwagi na ten fakt, przeto wszelkie ludzkie starania udać się nie mogą.

Są różne rodzaje naturalnej i sztucznej jedności. W biblji znajdujemy różne przykłady jedności, jak jedność pochodzenia całej ludzkości od Adama. Jest jedność rodzinna, gdyż za nieprawość ojców karani są synowie. Jako jednostka narodowa, szczególnie występuje Izrael, o którym Pan mówi, że jest Bożą własnością z pomiędzy wszystkich narodów. Bóg przemawia do niego, wołając: „Ty ludu mój”.

Różni ludzie za pomocą przymusu jednoczyli całe narody w jeden kościół, a granice kraju były uważane jako granice danego kościoła; to nam wskazuje, że ci ludzie nie mieli najmniejszego pojęcia o jedności ludu Bożego.

Także rodzina Aaronowa, kapłaństwo starego testamentu, jako jednostka reprezentowała pewną kastę. Kto nie mógł udowodnić swego pochodzenia lewickiego, nie był dopuszczony do sprawowania urzędu kapłańskiego (Ezdrasz. 2, 61. 62). Także w imitowaniu starotestamentowego kapłaństwa, z jego przywilejami stanowymi i wyświęceniami, upatrują niektórzy środek do zjednoczenia wierzących. Jakie uchylenie od zasad kościoła nowotestamentowego!

Inni znowu szukają urzeczywistnienia jedności w partjach na wzór organizacji wojskowych, gdzie jest wymagane posłuszeństwo. Inni znowu jednoczą się do związków,

celem zastosowania określonych warunków życia, w rodzaju Rechabitów. (Jerem. 35).

Także związki na wzór związków faryzeuszów i saduceuszów są zakładane przez wielu chrześcijan, w których, jako podstawa jedności, służą ustawy starszych wniewcz obracające słowo Boże. (Ew. Marka 7, 13).

Wszystkie te i podobne im próby nie udały się i udać się nie mogą, jak nas dostatecznie poucza słowo Boże.

Słowo Boże wskazuje nam inną drogę. Ono mówi nam o tej jedności ducha, którą Bóg uczynił, oddając za nas Swego jednorodzonego Syna na śmierć krzyżową. Chrystus umarł aby rozproszone dzieci Boże w jedno zgromadził (Ew. Jana 11, 52). Celem śmierci Chrystusowej było także, aby przez grzech rozerwanych i poróżnionych między sobą ludzi, na jednym gruncie zjednoczyć. Aby być jednomyślnymi między sobą, trzeba przede wszystkim być zgodnymi z Chrystusem. Przez Ducha, który mieszka w wierzących, mogą oni teraz tak jak na początku być „jednego serca i jednej duszy” (Dz. Ap. 4, 32), związani miłością, która jest związką doskonałości (Kolos 3, 14). Duch św., który jest rozlany w sercach wierzących, jednoczy ich. „Kto się łączy z Panem, jednym duchem jest z Nim (1 Kor. 6, 17) i ze wszystkimi członkami Jego ciała. My w Chrystusie, Chrystus w nas, to jest warunkiem spełnienia „aby wszyscy byli jedno” (Ew. Jana 17, 21).

Jak zbyteczne są wszystkie ludzkie starania przekonywujemy się wtedy, gdy poznamy i doświadczymy każdy na samych sobie ten wielki fakt.

Jedność Boża jest doskonałą, (Ew. Jan. 17, 21). Jedność wierzących jest organiczną i żywą potrzebą naszą. Duch Boży, objaśniając nas o wielkiem znaczeniu tej jedności, używa obrazów ciała i małżeństwa. Członkowie jednego ciała nie potrzebują specjalnego związku, tembardziej mąż i żona.

W 17 rozdziale ewang. św. Jana wiersz 11 mówi o fakcie dokonanej jedności; wiersz 21, o wygładzie tej jedności na zewnątrz, przed światem. Smutny fakt rozerwania w dobie obecnej nie upoważnia nas jednak do zaprzeczenia jedności wszystkich wierzących; wreszcie wiersz 23 mówi o doskonałym wyrazie tej jedności, w dniu przyjścia Pańskiego w chwale.

Naszem zadaniem jest, abyśmy do nóg Jezusowych przywołali dusze z tego świata, i zgromadzili je wokół Niego. Nie jest to sprawa ludzka, chodzi o łączność i społeczność dusz z Chrystusem, głową kościoła jako jedynym ich Panem i Władcą, nie zaś o wprowadzenie ich do jakiegokolwiek obozu.

Współczesna różnorodność wyznań nie jest zgodną z wolą Bożą. Wielkie zamieszanie jest tylko rezultatem niewiary i nieposłuszeństwa wobec objawionej woli Bożej zawartej w piśmie świętym.

Jeśli chcemy przyczynić się do uleczenia tej wielkiej rany, powinniśmy wszystko odrzucić, co pochodzi od ludzi i całkowicie zaufać słowu Bożemu. Na innej drodze złemu nie zaradzimy. Nadchodzi chwila, kiedy wszystko upadnie, co niezgodne jest ze słowem Bożem. Przed sądowną stolicą Chrystusową będzie jawne jak kto postąpił. Tylko wola Boża jest miarodajną i uznaną. Wszystko inne spłonie. (1 Kor, 3, 11 — 15). Wróćmy do słowa Bożego i do tego cośmy słyszeli od początku, (1 Jana 2,24), a wtedy jedność dzieci Bożych będzie najzupełniej urzeczywistnioną.

## Chodzenie w prawdzie.

Człowiek nienawrócony nie zrozumie słowa Bożego, nawet w tym wypadku, gdyby studjował teologję. Jako nienarodzony na nowo, nie może widzieć królestwa Bożego. (Jan. 3, 3). Brak mu wszelkiego zrozumienia dla boskich rzeczy, „gdyż zmysłowy człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Duchą Bożego, albowiem są mu głupstwem i nie może ich poznać” (1 Kor. 2, 14) z powodu grzechu. A przeto musi przedewszystkiem być oświeconym przez Ducha Świętego. Brak ten nie da się uzupełnić za pomocą nauki, i kto tak mniema popełnia wielki błąd. Naturalnie, że należyte wychowanie chrześcijańskie wraz z wykształceniem są bardzo ważne, lecz te rzeczy nigdy nie zastąpią narodzenia z Ducha, i nigdy nie mogą człowiekowi otworzyć bram królestwa Bożego. Nawet wzorowe życie religijne nie może tego sprawić, albowiem we-

dług orzeczenia Bożego „niema sprawiedliwego ani jednego” i „wszyscy zбочyli, wszyscy stali się nieużytecznymi, niema ktoby czynił dobrze, niema ani jednego” (Rzym. 3, 10. 12) Znajomość rzeczy widzialnych jest bardzo cenna w życiu ziemskim, lecz najdoskonalsze poznanie i wzorowe wyszkolenie ducha nie otwierają człowiekowi oczu dla pojęcia myśli Bożych. Coraz więcej przekonywać się musimy że *przez mądrość* świat nie poznał Boga. (I Kor. 1, 21).

Kochany czytelniku! widzisz ze słowa Bożego jak biedni i nędzni jesteśmy i jak bezwartościowym jest w oczach Bożych najlepsze wyznanie, jeżeli się nie jest odrodzonym. Można mieć imię że się żyje, a być martwym jak zbór w Sardach (Obj. 3, 1). Wyznanie to może być wolne od zabobonów i ozdobione uczynkami miłości, lecz jaki pożytek przynosi ładnie przyozdobiona lampa, w której niema oleju? (Mat. 25, 7. 8.) wtedy się jest głupią panną, lampa która gaśnie przy ukazaniu się oblubieńca. Zauważ: Trzeba mieć życie z Boga, życie wieczne oraz Ducha Świętego. „Jeżeli kto Ducha Chrystusowego niema, ten nie jest Jego (Rzym. 8. 9.)

Ludzkie starania nigdy nie uczynią człowieka dziećciem Bożem (Jan. 1, 12. 13; 3. 3 — 8) człowiek musi być narodzony z Boga. Niech czytelnik przed dalszem czytaniem zapyta siebie, na czym polega jego zbawienie. Cóż za pożytek, jeżeli się ktoś za dziećciem Bożem uważa i jeżeli inni go za takiegoż mają, a nie jest narodzony z Boga i nie stał się uczestnikiem Ducha Świętego? W tym wypadku człowiek oszukuje samego siebie, gdyż na tej drodze oczekuje go straszny wyrok Boży. „Za prawdę powiadam wam nie znam was” (Mat. 25, 12).

Kto, zamiast polepszać swój stan moralny własnymi uczynkami, jest o tyle szczerym, iż pragnie się nawrócić do Boga, aby w prawdziwej pokucie szukać zbawienia, ten dziś jeszcze może uchwycić łaskę w Chrystusie i być zbawionym na wieki. Chrystus Pan nie wyrzuca tych, którzy się do Niego w prawdziwej pokucie zwracają. On mówi: „Tego, który do mnie przyjdzie, nie wyrzucę precz”. (Jana 6, 37) Trzeba się do Niego nawrócić, trzeba Go jeść i pić (Jan. 6, 53 — 58) w przeciwnym razie niema się żywota w sobie. Na innej drodze niema zbawienia

dla grzeszników. „Nie ma w nikim innym zbawienia, albowiem nie masz żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez któreby mogli być zbawieni” (Dz. Ap. 4, 12;).

Miłość Boża w Chrystusie, zbawia nas *bez* jakiegokolwiek przyczynienia się do tego z naszej strony. Ze świadectwa Pisma Św. i z własnego doświadczenia wiemy jak często nasze przewrotne serce sprzeciwia się łasce w Chrystusie, pragnąc zawsze pomóc swemu zbawieniu jakimikolwiek uczynkami. Chcemy się koniecznie na weselu ukazać w splugawionej szacie uczynków własnych? Czytamy w Ew. Mat. 22, 12 *o człowieku*, który, gdy go zapytano „Przyjacielu! jakżeś tu wszedł, nie mając szaty weselnej, — zaniemiał?” Przed obliczem Bożem nie można się ukazać w szacie własnych uczynków, szata ta musi być zrzuconą przed wejściem do domu Bożego, i już tu na ziemi trzeba się przyoblec w Chrystusa. Dalej czytamy: „Wtedy rzekł król sługom, zwiąawszy ręce i nogi jego, weźmijcie go i wrzucicie do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. Jest to krok wielce niebezpieczny, aby zamienić łaskę w Chrystusie na uczynki własne.

Nowonarodzenie nie jest to stopniowe udoskonalenie człowieka, lecz własne przeżycie duszy, kiedy człowiek w pewnej świadomości zgubnego stanu, poddaje swe życie orzeczeniu słowa Bożego, aby przekonanym w swojej niegodziwości i, osądzwszy samego siebie, upokorzyć się przed Bogiem. Jest to faktyczny odwrót od świata i grzechu do Chrystusa, gdy grzesznik znajduje całkowite przebaczenie i zostaje obleczonym w szaty sprawiedliwości Bożej (Łuk. 15, 18—23; Jana 3, 5—15; Tyt. 3, 4—7).

Z tego wynika, że żadne ustawy, ani praktyki ludzkie chociażby i najwznioślejsze, mające na celu przygotowanie ludzi do żywota wiecznego, a na których to tak wielu pobożnych polega, nie czynią człowieka dziećciem Bożem, ani godnym królestwa Bożego.

Ustawy lub dogmaty czynią ludzi tylko wyznawcami, bez życia z Boga. Natura ludzka „ciało” jest nie tylko nie poprawne lecz zmysł jego jest nienawiścią przeciw Bogu, gdyż się zakonowi Bożemu nie poddaje,

bo i nie może". Z tego powodu Pan Jezus nawołuje: „Musicie się na nowo narodzić”.

Chrzest bez odrodzenia i wiary jest na równi z innymi ze słowem Bożym nie zgodnymi praktykami w zewnętrznym chrześcijaństwie martwością i jako taki nie prowadzi do żywota wiecznego. Aby się z Boga narodzić, trzeba się narodzić z wody i Ducha\*) t. j. przez Słowo Boże i Ducha Jego. Poddajmy się więc Słowu Bożemu całkowicie, bo ktoś daje nam prawo zmieniać porządek ustanowiony w domu Bożym; nie mamy prawa wkróczyć do domu Chrystusowego z własnymi ustawami. Dzieci Boże powinny decydująco podkreślić autorytet swego Pana i nie przyjmować żadnych ustaw ludzkich, niezgodnych z Jego słowem. Wielu nie przestrzega tego z bojaźni przed ludźmi, wstydu lub wprost by się ludziom podobać. Apostoł Paweł mówi: „Bo gdybym jeszcze ludziom chciał się podobać”, nie byłbym sługą Chrystusowym. (Gal. 1, 10).

Jakie znaczenie ma chrzest według słowa Bożego? Chrzest jest to pogrzebanie i zmartwychstanie z Chrystusem (Rzym. 6, 3-7; Kol. 2, 12). Wierzący nie dlatego przyjmuje chrzest by być zbawionym, lecz dlatego że jest zbawionym. Chrzest nie jest dla niego oczyszczeniem z brudu cielesnego, lecz obietnicą dobrego sumienia z Bogiem którą posiada przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa z umarłych. (I Piotr 3, 21) Nawrócony do Boga jest omyty w Słowie Bożem przez Ducha św. (Ef. 5, 26; Tyt. 3, 5; Jan. 13, 10). On jest przez krew Chrystusową oczyszczony i musi obecnie tylko myć nogi, t. j. chodzić w świetle Słowa Bożego.

## Jezus w pośród Swoich uczniów.

(Ew. Mat. 18, 20).

Jaką cudowną obietnicą Jezus, nasz Pan i Zbawiciel, pragnie być w pośrodku nas, ilekroć zgromadzamy się w Jego imieniu. Wspaniałą tę obietnicę spełnił On

\*) Słowo Boże porównane jest z wodą, którą Duch św. używa do oczyszczania wierzących. Jana 13, 10; 15, 3; Ef. 5, 26; Tyt. 3, 50. Jak. 1, 18; I Piotr. 1, 23.

względem tych uczniów „którzy z Nim jedli i pili po zmartwychwstaniu”, (Dz. Ap. 10, 41) i kiedy wieczór „dnia onego pierwszego po sabacie” (Ew. Jana 20, 19.26) uczniowie zgromadzili się, On stanął w pośrodku nich.

Kiedy Pan wskazał Janowi wszystkie te rzeczy „które są i które się dzieć mają napotem”, (Objaw. 1, 19) ten ostatni widział Pana chodzącego w pośrodku siedmiu świeczników złotych, to jest kościoła. (Objaw. 1. 20).

Obietnica ta była nie tylko dla tamtych uczniów, lecz dla wszystkich, którzy się teraz w Jego imieniu zgromadzają. Gdyby Pan był obecnie na ziemi, i oczy nasze widziałyby Go, tak jak Go widziały oczy uczniów z jak wielką radością oczekiwilibyśmy na to, co On nam powie? Czy serca nasze nie pałałyby w nas, aby On nam „otwierał pisma” nawet w tym wypadku, kiedy najwięcej obdarzeni mężowie byłiby z nami zgromadzeni?

Pan nam najwyraźniej obiecał, że zawsze, gdzie dwaj, albo trzej w Jego imieniu zgromadzeni są, On jest w pośrodku nas, nawet gdy nasze śmiertelne oko widzieć Go nie może. On przeto oczekuje że spojrzenia serc naszych do Niego będą skierowane i że będziemy oczekiwać Jego kierownictwa. Jak wielce błogosławione są takie zgromadzenia, kiedy mamy tą pewność, że Pan jest w pośrodku nas. On wtedy kierować może zgromadzeniem od początku do końca, i kiedy takie zgromadzenie opuszczamy, to prawdziwie powiedzieć możemy: „Widzieliśmy Pana”.

## Poważne zapytania.

Mamy dwie klasy ludzi na świecie: sprawiedliwi i bezbożni, lub dzieci Boże i dzieci tego świata. Do której klasy ty należysz?

Dwie drogi, które przez życie doczesne prowadzą do wieczności: droga szeroka i droga wązka. Na której ty się znajdujesz?

Dwa stany, w których ludzie umierają: Jedni zasypiają w Panu Jezusie, a drudzy umierają w swoich grzechach. W jakim stanie ty się znajdziesz, kiedy godzina twa wybije?

Dwa zmartwychwstania: zmartwychwstanie sprawiedliwych i zmartwychwstanie niepobożnych. W którym z tych ty z prochu powstaniesz?

W tym czasie łaski, po tej stronie grobu, możesz z szerokiej drogi przejść na wąską, która się kończy w niebieskiej chwale. Po śmierci jednak przejść nie można będzie. Szpiesz się więc duszo, jeszcze dziś do Chrystusa. (Ew. Łuk. 16, 19 — 31).

## Czem jest słowo Boże?

Młotem... aby kruszyć (Jer. 23, 29; Ps. 147, 3.)

Nasionem... które w nas się odradza i przynosi owoc (Ew. Łuk 8, 11; 1. Piotra 1, 23; Dzieje ap. 19, 20).

Rosą... by błogosławić i użyźniać (Izaj 55, 10 — 11; Ozeasz 14, 5 — 6).

Różgą... która ćwiczy i buduje (Izaj. 11, 4; Przyp. 29,15).

Mieczem... który zadaje rany i ucina (Do Żyd. 4, 12; Efez. 6, 17).

Ogniem... by doświadczać, przetapiać i oczyszczać (Jer. 5, 14; 23, 29; Objaw., 11 18; 5. Mojżesz. 32, 2).

Balsamem... który pociesza, koi, uzdrawia (Izaj. 1, 6; Jer. 8, 22; Ijob. 5, 18; Rzym. 15, 4).

Zwierciadłem... by odbijać nasz stan duchowy (Jakób 1, 23 — 24; Ew. Jana 8, 31 — 32).

Wodą... by ożywiać, omywać i napajać (1. Piotra 3, 21; Ew. Jana 8, 10; 2. Mojż. 30, 17-21; Ew. Jana 7, 37).

Drogą... by nią chodzić i nie zbłądzić (5 Mojż. 5, 31-33; Ps. 119, 32; Dzieje Ap. 24, 14; Ew. Mat. 7, 14).

Światłością... która oświeca i kieruje (Ps. 119, 105; Ew. Jana 8, 12).

Pokarmem... który wzmacnia, zachęca i daje siły nowe.

*Wszelkie pismo od Boga jest natchnione, i pożyteczne ku nauce, ku karceniu, ku poprawie, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej wyćwiczony". (2. Tymot. 3, 16-17).*

## Odpowiedzi Redakcji.

Bratu B. w O. na pytanie:

Jakie znaczenie ma podobieństwo o dziesięciu pannach? (Ew. Mat. 25, 1—13).

**Odpowiedź:** Chrześcijanie już na samym początku wierzyli w przyjście Chrystusa, i z wielkim pragnieniem oczekiwali je (Ew. Jana 21, 22—23; 1 Tes 4, 15). Później wszyscy zasnęli i prawda ta w ciągu całych stuleci była zupełnie zapomniana, tylko w pół nocy t. j. w ostatnich czasach, znów słyszeć się daje wołanie „Oto obłubieniec przychodzi”. Wołanie to staje się coraz głośniejsze i tysiące i setki tysięcy chrześcijan, przebudzeni z wiekowego snu, oczekują przyjścia Chrystusowego.

Podobieństwo o dziesięciu pannach z ust naszego Pana, wskazuje nam na to, że nie wszyscy którzy słyszeli o tej prawdzie, są gotowymi, aby wejść z Nim na wesele. Większa część Chrześcijan, kiedy się Pan ukaże, ze strachem dowie się, że brak im oleju, że aczkolwiek wyznali Chrystusa, nie byli odrodzonymi z Ducha św. I tym właśnie powie Pan „... nie znam was”. (Ew. Mat. 25, 12) „Bo jeżeli kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego”. (Rzym. 8, 9 b).

Przez to podobieństwo Pan pobudza nas do czuwania „Czujcież tedy; bo nie wiecie dnia ani godziny, której Syn człowieczy przyjdzie”. (w. 13. b)

Bratu S. w R. na pytanie:

Dlaczego pokolenie Lewiego zostało wyróżnione z pomiędzy innych pokoleń? (5 Mojż 10, 8. 9).

**Odpowiedź:** Błogosławieństwo udzielone pokoleniu Lewi przez Mojżesza w ostatniej chwili jego życia, rzuca nam jaskrawe światło na stanowisko tego pokolenia. „A do Lewiego rzekł: Tummim twoje, i Urim twoje było przy mężu świętym twoim, któregoś kusił w Massa, i z którymś miał spór u wód Meryba.

Tenci to jest, który rzekł ojcu swemu i matce swej: „Nie oglądam się na was”: i braci swych nieznał, i o synach swych nie wiedział; albowiem strzeże słów twych, i przymierze twoje zachowuje” (5 Mojż. 33,8—9).

Lewi odgrywał wielką rolę w historii ludu Izraelskiego. Na puszczy, podczas nieobecności Mojżesza, lud izraelski utracił wiarę w Boga, i zrobił sobie złotego cielca, więc kiedy Mojżesz wrócił i widział lud obnażony i tańczący w okół tegoż cielca zawołał: „Kto Pański, przystąp do mnie. I zebrali się do niego wszyscy synowie Lewiego.

I rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraelski: Przepasz każdy miecz swój do biodry swojej; przychodźcie, wracajcie się od bramy do bramy w obozie, a zabijajcie każdy brata swego, i każdy przyjaciela swego, i każdy bliźniego swego. I uczynili synowie Lewiego według słowa Mojżeszowego”. (2 Mojż. 32, 26-28a.) Takie stanowisko zajęło pokolenie Lewiego, kiedy naród cały odstąpił od Boga.

Także podczas podziału państwa żydowskiego po śmierci Salomona, kiedy Jeroboam zaczął panować nad dziesięcioma pokoleniami Izraela, czytamy: „Bo opuściwszy Lewitowie przedmieścia swoje, i osiadłości swoje, szli do Judy i do Jeruzalemu.... a za nimi ze wszystkich pokoleń Izraelskich, którzy obrócili serca swe ku szukaniu Pana, Boga Izraelskiego, przyszli do Jeruzalemu, aby ofiarowali Panu Bogu ojców swoich”. (2. Kroniki 11,14—16).

Lewitowie więc podczas dwukrotnego sprzeniewierzenia się Bogu przez lud Izraelski stanęli po stronie Bożej.

## C Z A S O P I S M O **ŁASKA i POKÓJ**

Wychodzi na razie co dwa miesiące. — Głównym celem tegoż jest przez dobry rozbiór Słowa Bożego (2. Tym. 2, 15) pobudzać wierzących do chodzenia w prawdzie.

Prosimy serdecznie wszystkich czytelników o pomoc w rozszerzaniu tego pisma pomiędzy dziećmi Bożemi.

Wszelkie zamówienia i ofiary na wydawnictwo skierować do Redakcji: **Lublin, skrzynka pocztowa Nr. 1.**

Prosimy czytelników, aby koniecznie przy czytaniu pisma porównywali wskazówki z odnośnymi cytatami w Biblii.

Cytaty nowotestamentowe czerpane są z nowszego tłumaczenia.

Redaktor i wydawca: **Karol Wowra** — Lublin, skrzynka poczt. № 1.

Drukarnia Górska—Lublin, Plac Litewski 1.

## E Z D R A S Z.

„Bo Ezdrasz przygotował był serce swe, aby szukał zakonu Pańskiego, i aby czynił, i nauczał w Izraelu ustaw i sądów. (Ezdr. 7,10).

Duch Święty podkreśla nam w tym wierszu trzy piękne cechy życia Ezdraszowego. On *szukał* słowa Bożego, *czynił* i *nauczał*. Oby te piękne cechy i nas ozdabiały ku chwale Bożej. Jak często powtarza psalmista: „Świadectwa Twoje są radością serca mego”. „O! jakom się *rozmyślał* zakonu Twego”. „Uprowadzają straż nocną oczy moje, przeto, abym rozmyślał o wyrokach Twoich”. (Ps. 119, 111.97.148). Obyśmy i my tak z serca powiedzieć mogli: Obyśmy *szukali* Słowa Bożego, czytając go z modlitwą, jak psalmista, który błaga: „Odsłoń oczy moje, abym się przypatrzył słowom z zakonu Twego”! Nie tylko jednak szukajmy słowa Bożego, lecz podobnie jak Ezdrasz, *postępujmy* według niego. „Bądźcie *czynicielami* słowa” napomina nas apostoł Jakób; a Pan mówi: „Ja *zachowałem* słowo Twoje”! Zachowajmy i my słowo Boże, abyśmy przynieśli owoc w cierpliwości (Ew. Łuk. 8, 15). Po trzecie, Ezdrasz *nauczał* ustaw i sądów. Możemy mieć ten przywilej, opowiadając słowo Boże nie tylko nie nawróconym, lecz i zbawionym. Czy spełniamy słowo apostoła: „Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w nas *obficie* ze wszelką mądrością *nauczając* i napominając samych siebie”. (Kol. 3, 16). Niechaj te słowa posłużą ku chwale Pana i ku naszemu zbudowaniu.

### Na wydawnictwo wpłynęło:

|                     |                     |                    |
|---------------------|---------------------|--------------------|
| № 25 J. M. Zi. 15 — | № 32 K. T. Zi. 3. — | № 39 Z. M. „ 10. — |
| „ 26 A. M. „ 12. —  | „ 33 L. Ż. „ 2. —   | „ 40 L. B. „ 2. —  |
| „ 27 S. H. „ 1. —   | „ 34 A. Sz. „ 1. —  | „ 41 G. M. „ 5. —  |
| „ 28 P. „ — 50      | „ 35 M. B. „ 1. —   | „ 42 K. S. „ 2. —  |
| „ 29 T. S. „ 10. —  | „ 36 J. D. „ 2. —   | „ 43 L. K. „ 2. —  |
| „ 30 S. „ 2 80      | „ 37 S. Z. „ 3. —   | „ 44 A. S. „ 30. — |
| „ 31 T. K. „ 2. —   | „ 38 M. Cz. „ — 50  | „ 45 A. Sz. „ 1.35 |

„Człj Pana z majątności twojej, i z pierwiastek wszystkich dochodów twoich. A gumna twoje napełnione będą obfitością, i od wina nowego prasy twoje rozpadać się będą”. (Przypow. Sal. 3, 9.10).

ROK I.

1925.

ZESZYT 4.

# Łaska i Pokój

(Obj. 1, 4. 6)

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWIE DUCHO-  
WEGO BUDOWANIA DZIECI BOŻYCH  
(1. Piotra 2, 5).

## T R E Ś Ć:

|                                              |         |
|----------------------------------------------|---------|
| ŚWIĘTOBLIWOŚĆ II . . . . .                   | Str. 37 |
| RADOŚĆ ZBAWIENIA . . . . .                   | " 40    |
| ABRAHAM I LOT . . . . .                      | " 43    |
| KONIEC II . . . . .                          | " 45    |
| POKÓJ I RADOŚĆ PRZEZ POSŁUSZEŃSTWO . . . . . | " 47    |



Redakcja i Administracja:  
Lublin, skrz. poczt. Nr. 1.

## Świątobliwość.

### II.

„Szukajcie... świątobliwości, bez  
której nikt nie ogląda Pana”.  
(Zyd. 12, 14.)

W jaki sposób działa Duch św., aby dokonać w nas to nowe życie, nie wiemy — wiemy tylko, że On nie anuluje, nie odrzuca żadnych zdolności naszych, przeciwnie, ożywia i przyspasabia je do celu, który sobie założył. Jednak nie przeistacza On nogi w rękę, ani oka w ucho, również nie przeistacza On serca w inteligencję, ani woli w serce. Zdolności nasze pozostają te same, ale są oczyszczone i uszlachetnione. Z drugiej strony obecność w nas Ducha św. nie tylko, że nas nieujarzmia ale wyzwala; „... a gdzie Duch Pański tam wolność” (2 Kor. 3, 17). Tak więc w dziele naszego odrodzenia nie zadaje się nam żadnego gwałtu.

Pan Bóg przeznaczył nas, abyśmy się stali podobnymi do Syna Bożego, który jest pierworodnym między wieloma braćmi. (Rzym. 8, 29). Dlatego On nas obrał w Chrystusie przed założeniem świata, abyśmy się stali świętymi i niepokalanymi przed Nim w miłości (Efez. 1, 4). Pan Bóg więc powołuje nas do świątobliwości, (1. Tesal. 4, 7) i chce dać ją nam jako nagrodę. (Rzym. 6, 22). Rozmowy nasze powinny obfitować w świętość; jesteśmy świętem kapłaństwem, powołani świętym powołaniem, ku ofiarowaniu Bogu nie tylko naszego umysłu, lecz pamiętać powinniśmy, że ciała nasze są świątynią Ducha Świętego. (2 Piotra 3, 11; 1. Piotra 2, 5; 1, 15; 2. Tymot 1, 9; Rzym. 12, 1; 1. Kor. 6, 19). Świętość jest podobieństwem do tego, który jest nazwany świętym Bogiem Izraelskim, przed którym istoty niebieskie zakrywają swe oblicza, śpiewając dzień i noc: Święty, święty, święty Pan Bóg wszechmogący. (Objaw. 4, 8). Świętość jest podobieństwem do Chrystusa, jest czemś więcej, niż powstrzymanie się od złego i oddalenie od świata tonącego w grzechu. Świętość jest to nasze zupełne wyjście ze świata dla oddania siebie samych całkowicie i wyłącznie na własność i służbę Bogu. Jest to poświęcenie siebie, które w starym przymierzu oddzielało kapłaństwo na wyłączną służbę

prawdziwemu Bogu. Oddzielenie to czyli poświęcenie czyniło się przez pokropienie krwią. W nowym testamencie krew przymierza wiecznego staje pomiędzy nami a wszystkim co jest nieczystym, tak iż staliśmy się martwymi dla grzechu, a żywymi dla Boga i sprawiedliwości, będąc wskrzeszeni z Tym Którego krew uczyniła nas tem, czem jesteśmy: Świętymi, oddzielonymi. Świętość ta czyli poświęcenie dotyczy całej naszej istoty: Ducha, duszy i ciała. Powinna ona obejmować całe nasze życie, naszą pracę, stosunki i wszelką czynność. W domu czy w świecie, w naszym życiu społecznem czy prywatnem, wszystko i zawsze powinno być czyste, aby widziano, że istotnie jesteśmy poświęceni dla Boga.

Pod pewnymi względami uświęcenie jak i usprawiedliwienie jest aktem dokonany raz na zawsze. Z chwilą, gdy dotknie nas krew, to jest gdy z całą wiarą przyjmujemy świadectwo którym Pan Bóg świadczy o Synu Swoim — już jesteśmy oczyszczeni. (Ew. Jana 15, 3). W tym to sensie mówi apostoł Paweł w liście do Żydów, gdzie wskazuje na zakon i obrządki i powiada, że tak samo jak naczynie przy arce przymierza zostało poświęconem na służenie przez pokropienie krwią, tak też i my jesteśmy poświęconymi przez krew Jezusa Chrystusa. Ale tak, jak to poświęcenie nieuwalniało od konieczności codziennego oczyszczania naczyń, także i nasze uświęcenie nie zwalnia nas od ustawicznego wewnętrznego uświęcania się i od konieczności ciągłej walki z grzechem. Co innego jest poświęcenie dokonane raz przez krew, a co innego jest ustawiczne uświęcanie się przez działanie Ducha Świętego. Pierwsze prowadzi nas do drugiego. Jesteśmy oczyszczonymi przez krew dla tego właśnie celu, abyśmy byli uświęconymi wewnątrznie przez Ducha Świętego. (Efez. 1, 5-7).

Według pojęcia ludzkiego, grzech jest uleczalną niemocą ludzką, która wcale nie zasługuje na wydalenie człowieka z raju, na potop, na grzmoty i błyskawice na górze Synaj, która nie powinna pociągać za sobą sądu lecz ma prawo spodziewać się pobłażliwości; która powinna wzbudzać nie gniew, lecz litość; która nie zasługuje ani na piekło, ani na potępienie, ani na przekleństwo; i nie potrzebuje ani ofiary ubłagalnej, ani krwi Chrystusa.

Wcielenie Boga, według świata jest tylko dowodem miłości przedwiecznego ku nieszczęśliwym i jest przeznaczone na to, by dać zrozumieć światu ojcostwo Boga i więzy miłości, którymi przywiązuje do Siebie całą potomność Adama. Takim jest pogląd człowieka. Jakże zupełnie inaczej sądzi o tym Pan Bóg. Uważa On grzech za coś ohydneho, za coś, co przechodzi wszystko najstraszniejsze, o czym Sodoma i Synaj dają tylko słabe pojęcie, co zakon przeklina, sąd potępia, co dla przebaczenia wymagało interwencji najpotężniejszego Boga i męczeńskiej śmierci Chrystusa. Grzech jest tem, co rujnuje świat, gubi duszę, każy od sześciu tysięcy lat ziemię i zaludni piekło na całą wieczność. To jest coś, o ohydnej brzydocie czego świadczy krew, dym i ogień ofiary. Zapłatą zaś śmierć pierwsza i druga, oczekiwanie ciemności wiecznej. Kto chce zrozumieć co jest świętość, powinien najpierw zrozumieć grozę grzechu, powinien patrzeć nań z punktu widzenia Bożego, i zwrócić oczy swoje na krzyż; jednym słowem powinien zagłębić się w znaczenie Getsemany i Golgoty.

Ludzie terażniejsi starają się bagatelizować grzech, bo nie rozumieją jego istoty, pozbawiają krzyż jego znaczenia, pomijając hańbę doń przywiązaną. Ofiara, która na krzyżu się dokonała, jest dla nich niczem innym jak tylko aktem wielkiego poświęcenia. Grzech jest tylko dziedzicznym złem, z którego się z czasem możemy wyzwolić przez własne wysiłki! W takim razie, dla czego Pan Bóg miłości, za złe, które z taką łatwością można naprawić, skazał świat od sześciu tysięcy lat na boleść, na łzy, chorobę i śmierć?! Dlaczego nawiedził go potopem?! Pytanie to dla zwolenników podobnej teorii pozostaje nierozwiązanem. Literatura i współczesna teologia orzekają, że ludzkość postępuje naprzód, że własnymi siłami walczy i zwycięża swoje niedoskonałości, i jako na wyścigach bieży do swojej niebieskiej mety i weźmie nagrodę którą jest wieczna szczęśliwość. A więc wołają: „Pokój, pokój i bezpieczeństwo” — gdy tymczasem nie masz pokoju.

Oto co mówi nam Pan w piśmie Świętem o grzechu: „Otrzeźwicie jak należy i nie grzeszcie;” (1. Kor. 15, 34) bądźcie świętymi, bom ja jest święty. (1. Piotra

1, 15. 16; Rzym. 12, 1; 1. Kor. 5, 7). Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który wymawia imię Chrystusa (2. Tym. 2, 19). Najmilsi! proszę was jako przychodniów i gości, abyście się wstrzymywali od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy. (1. Piotra 2, 11).

A więc Pan Bóg pokazuje nam grzech jako coś wstrętnego i do czego ma odrazę, co potępia i czego mamy się strzedz ze wszystkich naszych sił. On nam mówi, że jesteśmy poczęci i urodzeni w grzechu, żeśmy go ze sobą przynieśli, że on jest w nas, żeśmy nim zarażeni jak trądem; i Pan Bóg objawia nam okropne skutki grzechu, a zarazem wskazuje jakim pragnąłby nas widzieć. On nas zachęca, prosi, abyśmy się wyzbyli wszelkiej nieczystości, niesprawiedliwości, zepsucia i skazy duszy umysłu i ciała, prowadząc nas do czystości w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Według *H. Bonara*.

## Radość zbawienia.

„Radujcie się zawsze w Panu  
znowu mówię, radujcie się”.  
(Filip 4, 4.)

Wierzący w tej chwili, kiedy się uciecze do ofiary Jezusa Chrystusa przez wiarę, staje się „doskonałym w Nim”, i nie jest już więcej nędznym i zgubionym grzesznikiem. „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa...” (Rzym. 5, 1-11). „Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Bóg jest, który usprawiedliwia. Któż potępia? Chrystus jest, który umarł, owszem i zmartwychwstał, który i na prawicy Boga jest, który i przyczynia się za nami.” (Rzym. 8, 33. 34). „I jesteście w nim dopełnieni.” (Kolos. 2, 10). „Albowiem jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni.” (Żyd. 10, 14). Jest to wielką radością dla każdego wierzącego, że całe jego zbawienie i pewność spoczywa w Jezusie Chrystusie; on nie potrzebuje i nawet nie może tą pewność przed Bogiem uzupełnić, ani ten pokój i radość w duszy pomnożyć, gdyż Chrystus Pan przez Swoją ofiarę wszystko uczynił. Ze stanowiska

nędznego grzesznika wyjęty, został on na mocy dzieła Jezusa Chrystusa dokonanego na Golgocie, przeniesiony na stanowisko „sprawiedliwego” przed Bogiem. Nie jest i nigdy nie będzie on w swojej ludzkiej naturze świętym albo doskonałym; nie. On jest jak zawsze do wszystkiego złego zdolnym i dla tego powinien zawsze nad sobą czuwać. (Ew. Marka 14, 38; Rzym. 7, 18; 1. Jana 1, 8).

Jeżeli dzieci Boże obcuja z Bogiem, tedy miłość Chrystusa staje się dla nich niewyczerpanym źródłem radości. „...Jedząc radujmy się!” woła ojciec w przypowieści o synu marnotrawnym; podobnie cieszy się pasterz, niosąc na rękach swoich odnalezioną owieczkę; i tak samo raduje się niewiasta, znalazłszy grosz zgubiony. (Ew. Łuk. 15). Jeżeli jednak nie oglądamy oczyma wiary naszej pewności zbawienia w dokonanem dziele Jezusa Chrystusa, nie ma trwałego pokoju w sercach naszych; jeżeli nie pielęgnujemy społeczności z Panem i nie jesteśmy Mu bezwarunkowo posłuszni, nie mamy też zupełnej i trwałej radości w Nim. Nie powinno tak być! „Którzy nań spoglądają, a zbiegają się do niego, oblicza ich nie będą zawstydzone”. (Psalm 34, 6). — Radujcie się zawsze w Pańu; znowu mówię radujcie się.” (Filip 4, 4). „Nie smućcie się, albowiem wesele Pańskie jest siłą waszą.” (Nehem, 8, 10). Jak wspaniałem jest i radośnie wiedzieć o tem, ale niewymownie więcej doświadczyć i żyć w tejże radości. Chcąc być szczęśliwymi, musimy koniecznie być w jedności i społeczności z naszym Pana i całkowicie spocząć na dokonanem dziele i miłości Jezusa Chrystusa; gdyż przez Niego i w Nim mamy pokój z Bogiem i jesteśmy umiłowanemi dziećmi, które zawsze wolny dostęp do Ojca mają. (Rzym. 5, i 8, rozdz.). „A nie tylko to, ale się też chlubimy Bogiem przez Panem naszego Jezusa Chrystusa, przez któregośmy teraz pojednanie otrzymali.” (Rzym. 5, 11). Czyż jest niedorzecznością, jeżeli wierzący z całego serca cieszą się w doskonałej pewności zbawienia?

Kochany czytelniku, jeżeli jako zgubiony grzesznik przyszedłeś do Chrystusa i w Niego uwierzyłeś, jesteś i ty na całą wieczność doskonałym, usprawiedliwionym i do społeczności z Bogiem godnym uczyniony! Uchwyc to mocno, gdyż sędzia całego świata ciebie usprawiedliwił.

Choćby On miał na mojem i twojem myśleniu i uczynkach do poprawienia, gdyż do naszego poświęcenia jest to zawsze bardzo potrzebne, (Ew. Jana 17, 17.) jednak co do naszego stanowiska przed Bogiem, jesteśmy w Chrystusie Panu doskonałymi i przyjemnymi. Pokoju i zbawienia twego nie buduj na uczuciach, ani na twojej pobożności, lecz na słowie Bożem i dokonaniem dzieła Chrystusa Pana. Szatan wprowadzie usiłuje ludziom wmówić, że tu na ziemi nikt zbawienia swego pewnym być nie może — ale Bóg mówi co innego, a słowo Jego jest prawdą.

Może ktoś powie, że niektóre z tych miejsc pisma Św. dają powód do myślenia, że wierzący może znowu utracić to zbawienie. Często bywają przeoczone miejsca słowa Bożego, które właśnie tę wątpliwość wykluczają. Na przykład w liście do Żydów 6, 4-8 jest mowa o ludziach, którzy przybrali kształt pobożności, lecz przez ucisk i prześladowania objawionem zostanie, że byli tylko powierzchownymi wyznawcami. Oni, będąc podobnymi do roli nieurodzajnej, przynosili tylko „oset i ciernie” zamiast owoców.

Słowo Boże mówi: „Albowiem On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił...” (2. Kor. 5, 21). Bóg, Jezusa Chrystusa miasto nas osądził, który też umarł na krzyżu tak za nasze grzechy i złe uczynki, jak i za nasz stan grzeszny. On sam tylko mógł się stać zastępczą ofiarą, odpowiadającą świętości Bożej, bo w Nim absolutnie nic grzesznego nie było. On był tym „świętym Bożym” (Ew. Łuk. 1, 35). tym „sprawiedliwym”. (1 Piotra 3, 18). To nadało niewymownego znaczenia Jego ofierze! „On stał się dla nas grzechem, abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą w Nim”. (2. Kor. 5, 21). „Sprawiedliwością Bożą w nim” jak wspaniale! Ciesz się duszo wierząca! Tu nie pozostaje miejsca na bojaźń i powątpiewanie.

Drogi czytelniku, jeżeli jesteś odkupionym, to ta kosztowna pewność w Jezusie jest również twoją jak i moją częścią! Dlatego zamiast powątpiewać w Boże słowo i przez to Boga zasmucać, chwal i uwielbiaj Go w zupełnej radości i staraj się przez wierne i świętobliwe życie być do Niego podobnym.

## Abraham i Lot.

Wiara Abrahamowa, o której tak często Słowo Boże wspomina jest wzorem dla wszystkich dzieci Bożych. Czysta, niepokalana wiara tego męża Bożego czyni go ojcem wszystkich wierzących (Rzym. 4, 11). W 11 rozdziale listu do Żydów, w tym panteonie mężów wiary, pomnik wiary Abrahamowej jest najokazalszym. Słowo Boże wydaje świadectwo także i Lotowi „sprawiedliwego Lota, onych niebożników rozpustnem obcowaniem straconego wyrwał, albowiem widzeniem i słyszeniem on sprawiedliwy mieszkając między nimi, dzień po dniu duszę sprawiedliwą uczynkami ich niebożnemi trapił” (2. Piotra 2, 7. 8) brak jednak Lota w panteonie mężów wiary. Dlaczego? Przypatrzmy się bliżej jego życiu w porównaniu z życiem Abrahama, a znajdziemy odpowiedź na to pytanie. W 12 rozdz. I ks. Mojżeszowej czytamy: „I rzekł Pan do Abrama: „wynijdz z ziemi twojej i z domu ojca twego, do ziemi, którą pokażę“, a wiersz 4 głosi: „Tedy wyszedł Abram, jako mu rozkazał Pan“. Jaka cudowna wiaro! Jakie dziwne posłuszeństwo! Abram szedł, słuchając rozkazu Bożego, choć musiał pozostawić swój dom, rodzeństwo, swą ojczyznę... Ten krok męża wiary powinien być wzorem dla wszystkich dzieci Bożych. Chrystus Pan powiedział: „Kto miłuje ojca albo matkę nad Mnie nie jest mnie godzien (Ew. Mat. 10,37). Spójrzmy jednak na Lota i na jego zachowanie wobec rozkazu Bożego—wyjść z grzesznej Sodomy. Mówił on wprawdzie zięciom swoim, by wraz z nim opuścili miejsce grzechu, lecz brakło mu gotowości do spełnienia woli Bożej; to wahanie Lota zmusiło aniołów, do użycia względem niego przymusu i wyprowadzenia go za rękę z Sodomy. Zwróćmy jeszcze uwagę na to, że słowa Lota do zięciów jego były w ich oczach „jakoby żartował”—słowa nasze zawsze będą wyglądały w oczach świata jako żart, jeżeli w życiu naszym nie będą widoczne owoce posłuszeństwa względem Boga. Co było powodem niedoskonałej wiary Lota? O tem czytamy w I liście do Tymoteusza 6, 10—„Albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragnąc, pobłądzili od wiary”

Tę cechę, która przynosi ludziom tyle nieszczęścia, posiadał Lot—on był wierzącym człowiekiem, lecz miłował świat i to co jest w świecie. Kiedy pasterze jego oraz krewnego Abrahama, pokłócili się między sobą, Abraham został zmuszony rozłączyć się z Lotem. Wówczas Lot jak powiada Pismo Św. podnosząc oczy swe „obaczył wszystką równinę nad Jordanem, iż wszystka wilgotna była... jako sad Pański i obrał sobie Lot wszystką oną równinę nad Jordanem (1 Mojż. 13, 10. 11). Wzrok cielesny sięga nie daleko, a jeżeli wzrok ten cokolwiek uchwycił, to tylko to, co jest przeciwnem Bogu. Nie podnośmy sami swych cielesnych oczu, lecz czekajmy jak Abraham, aż nam Pan powie „Podnieś oczy swe” (1. Mojż. 13, 14). Wtedy wzrok nasz obejmie to, co nam Pan daje w posiadanie, a to co On daje, przewyższa wszelkie oczekiwania. Jak cudowną jest chwila, kiedy możemy oczy swe podnieść z Jego rozkazu; Abraham nie wiele utracił z powodu swej powściągliwości w wyborze, zato wiele otrzymał od Pana—natomiast Lot wszystko to, co sam sobie obrał, musiał pozostawić, kiedy przybliżyła się chwila sądu. Zauważmy jeszcze jeden szczegół z życia tych dwu mężów: „A Lot mieszkał w miejscu onej równiny i rozbił namiot swój, aż do Sodomy, ale ludzie w Sodomie byli wielcy grzesznicy przed Panem”. Nic nie przeszkodziło Lotowi rozszerzyć swych granic, aż do Sodomy, nie bacząc na to, że mieszkańcy jej byli wielkimi grzesznikami. Ilu wierzących posuwa swe granice aż do bezbożnego świata, aby się tylko wzbogacić, zapominając, że jako naród święty nie mają z tym światem nic wspólnego. Ilu jest takich, którzy nie wahają się zostać współnikami świata tego i zamiast być światłością dla nich, ulegają ich wpływom. Abraham czynił inaczej. Gdziekolwiek się znajdował lub cokolwiek otrzymywał od Pana, wszystko mu poświęcał; tak przy budowie swego namiotu zbudował również i Panu—ołtarz: „A przyszedł stamtąd do góry na wschód Betela i rozbił tam namiot swój i zbudował tam ołtarz Panu i wzywał imienia Pańskiego”. Nie tylko w okolicy Betela, lecz i na równinach Mamre zbudował ołtarz Panu (1 Mojż. 12, 8; 13, 18).

Kochany czytelniku! czy na miejscu gdzie się znajdujesz został przez Ciebie zbudowany ołtarz Panu? Czy

i Ty czynisz jak Abraham, oddając Panu z pierwocin majątności Twoich. (1. Mojż. 14, 20). \*)

Abraham nie tylko oddawał Bogu, lecz był gotów także oddawać wszystko co ma bliżniemu swemu. Kiedy przybyli do niego goście w postaci trzech aniołów, rzekł do Sary: „Śpiesz się, rozczyń trzy miarki mąki światłej, a czyn podplomyków”, sam zaś „szedł do trzody i wziął cielę młode i wyborne i dał je słudze.... wziął też masła i mleka i postawił przed nie”. Jak Lot przyjął tychże gości? „napiekl chleba praśnego (rozd. 19, 3). Zupełnie inne przyjęcie. Czy tak nie postępuje wielu wierzących? Dlatego słowo Boże napomina nas: „Nie zapominajcie ochoty ku gościom, albowiem przez te niektórzy nie wiedząc, anioły za goście przyjmowali. (Żyd. 13, 2) Na końcu jeszcze widzimy, że Lot ani słowem nie wspomina tych ludzi, wśród których żył, wtedy kiedy Abraham „jeszcze stał przed Panem“ (rozd. 18, 22). Czy i Ty stoisz przed Panem przyczyniając się za grzesznym ludem? Czyńmy jak Abraham a modlitwy nasze będą skuteczne. (rozd. 19, 29).

## K o n i e c.

### II.

### Przyjście Chrystusowe.

1. Przyjście Pana i nasze zgromadzenia do Niego. (2. Tes. 2, 1).

a) Pierwsze zmartwychwstanie.

„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą. Każdy zaś w swoim porządku: pierwiastek Chrystus, a potem ci, co są Chrystusowi, w czasie przyjścia jego”. (1. Kor. 15, 22. 23).

„A nie chcę, bracia, abyście wiedzieć nie mieli o tych, którzy zasnęli, żebyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nadziei nie mają. Albowiem jeśli wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak Bóg i tych, którzy zasnęli w Jezusie, przywiedzie z Nim. Gdyż sam Pan przy okrzyku, przy głosie Archanioła i przy trąbie Bożej

---

\*) Abraham oddał dziesięcinę temu, który był przypodobany Synowi Bożemu. (Żyd. 7, 3-4).

zstąpił z nieba, a umarli w Chrystusie powstaną najpierwej". (1. Tes. 4, 13. 14. 16).

b) Przeniesienie i zachwycenie wierzących.

"A jak nosiliśmy obraz ziemskiego, będziemy nosili i obraz niebieskiego. To jednak powiadam, bracia, że ciało i krew odziedziczyć nie mogą królestwa Bożego, ani skazitelność nie odziedziczy nieskazitelności."

"Oto tajemnicę wam powiadam; nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy, w oka mgnieniu, na trąbę ostateczną; albowiem zatrąbi i umarli zbudzeni będą nieskazitelni, a my będziemy przemienieni. Bo musi to, co skazitelne, przyoblec się w nieskazitelność." (1. Kor. 15, 49. 53; Filip 3, 20. 21; 1. Tes. 4, 17a).

"....lecz wiemy, że gdy się objawi, podobni mu będziemy; albowiem ujrzymy Go tak, jak On jest (1. Jana 3, 2).

c) Przebywanie z Panem.

".....a tak zawsze z panem będziemy (1. Tes. 4, 17b).

## 2. Objawienie przyścia Jego.

a) Z świętymi Swoimi w chwale...

"I staną nogi Jego w on dzień na górze oliwnej, która jest przeciwko Jeruzalemowi na wschód słońca..... gdy przyjdzie Pan, Bóg mój. i wszyscy święci z nim" (Zachar. 14, 4.5).

"Ale gdy się Chrystus, życie nasze, okaże, wtedy i wy z nim okażecie się w chwale". (Kol. 3, 4; 1. Tes. 3, 13).

"....Oto, przyszedł Pan z tysiącami świętych swoich". (Judy 14).

b) Jako sędzia narodów.

"A gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej, i wszyscy święci Aniołowie z nim, wtedy usiądzie na tronie chwały swojej. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody...." (Ew. Mat. 25, 31. 32).

"Aby uczynić sąd nad wszystkimi i karać wszystkich bezbożników między nimi za wszystkie nieczne słowa, które mówili przeciwko niemu bezbożni grzesznicy." (Judy 15; Dz. Ap. 10,42\*).

\*) Sąd nad umarłymi Chrystus Pan wykona po tysiącletnim królestwie. (Objaw. 20, 1—5a).

c) Jako sędzia Antychrysty.

„A wtedy objawiony będzie ów bezbożnik, którego Pan zabije duchem ust swoich i zniszczy objawieniem przyścia swego.” (2. Tes. 2, 8; Objaw. 19, 20)

d) Jako król nawróconego narodu Izraelskiego.

„Albowiem powiadam wam, że mię nie ujrzyście od tego czasu, aż rzeciecie: błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim”, (Ew. Mat. 23, 39; Objaw 1. 7).

## Pokój i radość przez posłuszeństwo.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się, i uczcie się ode mnie, bom ja cichy i pokornego serca; a znajdziecie odpocznienie dla dusz swoich”.  
(Ew. Mat. 11, 28, 29).

Zbieramy obfite błogosławieństwo zawsze, gdy z prawdziwą pokorą poddajemy się woli Bożej. Wtedy rzeczywiście bierzemy na siebie jarzmo Chrystusowe, co według Jego słów jest prawdziwą tajemnicą pokoju. Na czym polega to jarzmo? Na całkowitem i absolutnem poddaniu się woli Ojca. To właśnie w doskonałym stopniu znajdujemy w Panu naszym i Zbawicielu, Jezusie Chrystusie. On mógł zawsze powiedzieć: „...zaprawdę Ojcie, tak się upodobało tobie”. (Ew. Łuk. 10, 21) Najważniejszą rzeczą dla Niego było, aby to, co mówił i czynił, podobało się Ojcu. To decydowało o wszystkim. Co się podobało Ojcu, podobało się i Jemu. On nigdy nie miał żadnych myśli ani pragnień, któreby nie były w doskonałej zgodzie z Wolą Bożą — dlatego też, jako człowiek przebywał on w pokoju doskonałym; rzeki pokoju nigdy niczem nie zamaconego, płynęły od początku aż do końca z Jego życia. Abyśmy i my znaleźli pokój dla serc naszych, Chrystus Pan zachęca nas do przyjęcia Jego jarzma. Zwróćmy uwagę na słowa: „znajdziecie pokój”. Powinniśmy odróżniać pokój, który On daje, od pokoju, który mamy znaleźć sami. Gdy dusza znękana i obciążona przychodzi do Jezusa z prawdziwą pokorą, On daje jej pokój zupełny, który wypływa z głębokiego

przeświadczenia, że wszystko jest załatwionem: Grzech na zawsze odpuszczony, sprawiedliwości Bożej zadość uczyniono, Pan Bóg uwielbiony, szatan zawstydzony i sumienie zaspokojone! Oto pokój, który Chrystus daje każdemu, kto przychodzi do Niego. Następnie mamy do przebycia przeróżne warunki życia codziennego. Napotykamy pokusy, trudności, walki i rozczarowania wszelkiego rodzaju—wszystko to nie może dać pokój! Choć trudności nie mącą sumienia, ale mogą zasmucać serce i spowodować rozdrażnienie, i zniecierpliwienie.... Jak możemy przyprowadzić do równowagi umysł zaniepokojony i serce podrażnione? Tylko przez pokój Chrystusowy. Ale gdzie i jak go znajdziemy? Znajdziemy go, biorąc na siebie jarzmo Chrystusa, które On nosił, będąc na ziemi—jarzmo poddania się woli Bożej.

Trzeba, abym był zdolny każdej chwili bez wahania i z całego serca powiedzieć: „Niech się stanie wola Twoja, Panie”! Powinienem mieć tak realne przeświadczenie o Jego doskonałej miłości ku mnie, o Jego bezgranicznej mądrości w Jego drogach dla mnie, abym nie pragnął, gdybym nawet mógł, cokolwiek zmienić w losach moich, będąc przekonany, że jest najlepszem dla mnie, aby stała się wola Jego. W tem jest spokój serca, gdy z całą rezygnacją mogę dziękować Bogu za wszystkie rzeczy, przeciwne nawet woli mojej i planom, które miałem poprzednio; jest to więcej, niż zgadzanie się z prawdą, że wszystkie rzeczy służą ku dobremu dla tych, którzy miłują Boga. (Rzym. 8, 28) Jest to urzeczywistnienie tej prawdy. Błogosławieni jesteśmy, gdy zupełnie ufamy miłości, mądrości, potędze i wierności tego, który wziął na siebie pieczę o nas we wszystkim, co nas dotyczy w teraźniejszości i wieczności. Wiemy, że miłość czyni wszystko najlepsze dla przedmiotu miłości. Jak wielkiem jest przeto szczęście nasze, że Ojcem, który nas umiłował, jest Bóg najpotężniejszy. Usiłujmy tedy z całego serca nosić jarzmo Chrystusowe, a w ten sposób zdobędziemy słodycz i spokój umysłu, który się skłania przed błogosławioną wolą Bożą i uznaje za dobro wszystko, cokolwiek nadejdzie—wówczas pokój nasz stanie się jako rzeka i imię Pana naszego Jezusa Chrystusa będzie uwielbionem w nas przez czyny i słowa nasze.

## Odpowiedzi Redakcji.

Bratu Sz. w S. na pytanie:

Jakim duchom z umarłych kazano, i jaką ewangelję? Co znaczy że mają być sądzeni po człowieczemu co do ciała, ale żyć po Bożemu duchem? (1. Piotra 3, 19; 4, 6).

**Odpowiedź:** Słowo Boże mówi „duchom, którzy są w więzieniu”. Według oryginału słowo to nie znaczy, jakoby Chrystus kazał duchom, będąc w więzieniu, jak n. p. nauczał M. Luter i wielu innych, że Chrystus po swojej śmierci wstąpił do piekła, i kazał Ewangelję duchom umarłych. Jeżeli uczymy że Chrystus faktycznie kazał Ewangelję umarłym, to popieramy nie biblijną naukę o zbawieniu po śmierci; gdyż celem kazania Ewangelji jest jedynie, zbawienie dusz. Przedewszystkiem, słowo Boże nie daje nam nigdzie miejsca, które popierałoby taką naukę; ono mówi wręcz przeciwnie: „A jako postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem będzie sąd.” (Żyd. 9, 27.) „Oprócz tego, słowa Chrystusa Pana do łotra na krzyżu: „Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju”, nie mogą służyć za podstawę do twierdzenia, jakoby umarłym znajdującym się w piekle, Chrystus głosił Ewangelję, bo raj, to nie piekło, (porów. Ew. Łuk. 16, 23-26) i jeżeli Chrystus wstąpił do piekła, aby tam kazać Ewangelję, to dlaczego kazał tylko duchom z czasów Noego, a nie wszystkim umarłym, którzy umarli bez pokuty, a znajdują się w więzieniu?

W wierszu 18 i 19 czytamy: „Chrystus... umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem, przez którego i tym duchom, którzy są w więzieniu, przyszedłszy kazał”. Słowo Boże wskazuje nam na to, że duchy, którym Chrystus kazał, znajdują się obecnie w więzieniu, za nieposłuszeństwo. Umarli ludzie nazwani są duchami (Żyd. 12, 9-23). Z 20 wiersza widzimy zatem, że te duchy są to umarli ludzie, którzy żyli za czasów Noego, kiedy budowano korab. 1. Piotra 1, 11 w związku z 1. Mojż. 7, 3 umożliwia nam zrozumienie tego miejsca.

Słowo Boże mówi nam, że Duch Chrystusowy był w prorokach starotestamentowych, zatem i w Noem. gdyż nazwany jest „Kaznodzieją sprawiedliwości”. Z tego wynika że Chrystus w Duchu, przez którego został ożywiony, kazał przez Noego ludziom tego czasu, kiedy oczekiwała Boża cierpliwość, przy budowie korabia. Innymi słowy Noe jako „kaznodzieją sprawiedliwości”, mając Ducha Chrystusowego, przez budowę korabia i ustne świadectwo,

głosili swego czasu „dobrą nowinę“ (Ewangelję) o sprawiedliwości Bożej, w przeciwieństwie do Ewangelji „łaski Bożej“, która głoszona jest obecnie. (Dz. Ap. 20, 24.) Oni jednak byli nie posłusznymi i nie słuchali głosu Bożego, przeto są w więzieniu“, (porów. 2. Piotra 2, 4. 5a) i będą wypuszczeni, aby byli sądzeni, przed wielką białą stolicą według uczynków ich. (Objaw. 20, 11-15).

W 1. liście Piotra 4, 5 mówi Duch Św. przez usta apostoła, że zarówno żywi jak i umarli oddadzą niegdyś rachunek przed Bogiem, jako sprawiedliwym Sędzią. Listy Ap. Piotra były przeznaczone w pierwszej linii dla nawróconych do Chrystusa żydów, którzy wprawdzie byli zaznajomieni z tem; co Słowo Boże uczy o sądzie nad żywymi, lecz nie wiedzieli nic o sądzie nad umarłymi. Przeto Apostoł mówi, że i umarli sądzeni będą, gdyż i im była Ewangelja opowiadana podczas życia. Nie była to w tym wypadku Ewangelja „łaski Bożej“ lecz dobra nowina o przyjsciu Mesjasza i Zbawiciela. Ci, którzy przyjęli tę obietnicę, stali się uczestnikami Boskiego życia i zostali zbawieni. Wyszli z ciała i żyją „po Bożemu duchem“ i nie będą sądzeni „po człowieczemu co do ciała“. Jedno i drugie jest rezultatem świadectwa Bożego; albo będą sądzeni „po ludzku ze strony ciała“, albo też „żyć po Bożemu duchem“. Ostatnie t. j. „żyć po Bożemu“ było i jest celem kazania Słowa Bożego.

## C Z A S O P I S M O ŁASKA i POKÓJ

Wychodzi na razie co dwa miesiące. — Głównym celem tegoż jest przez dobry rozbiór Słowa Bożego (2. Tym. 2, 15) pobudzać wierzących do chodzenia w prawdzie.

Prosimy serdecznie wszystkich czytelników o pomoc w rozszerzaniu tego pisma pomiędzy dziećmi Bożemi.

Wszelkie zamówienia i ofiary na wydawnictwo skierować do Redakcji: **Lublin, skrzynka pocztowa Nr. 1.**

Prosimy czytelników, aby koniecznie przy czytaniu pisma porównywali wskazówki z odnośnemi cytatami w Biblii.

Cytaty nowotestamentowe czerpane są z nowszego tłumaczenia.

Redaktor i wydawca: **Karol Wowra** — Lublin, skrzynka poczt. № 1

Drukarnia Udziałowa—Lublin.

## Do czytelników.

(Ef. 3, 20. 21).

W ciągu pierwszego półrocznego okresu wydawnictwa pisma „Łaska i Pokój” przekonaliśmy się, że Pan czyni daleko więcej, aniżeli prosimy albo myślimy. W radosnem uniesieniu oddajemy Mu chwałę za Jego cudowne kierownictwo i za pomoc w tej słabej lecz odpowiedzialnej pracy. On nam pomaga czerpać z nieprzebranych skarbów Swego Słowa i wynosić „nowe i stare rzeczy”. Świadomi jesteśmy, że nie jedna prawda Boża podana w tem piśmie nie zadawalnia w jednakowej mierze wszystkich czytelników, zostajemy jednak wierni swemu hasłu: „boć nie możemy nic przeciwko prawdzie, ale za prawdą”. (2 Kor. 13, 8). Głosząc jedynie prawdy biblijne, pragniemy służyć wszystkim dzieciom Bożym.

Pragnieniem naszym jest, aby pismo „Łaska i pokój” wychodziło częściej, niż raz na dwa miesiące, przynajmniej raz na sześć tygodni, przeto polecamy tę sprawę czytelnikom jako przedmiot modlitwy, ufając, że Pan da możliwość urzeczywistnienia tego pragnienia.

Pokój niech będzie Wam wszystkim, którzyście w Jezusie Chrystusie. (1. Piotra 5, 14).

## Na wydawnictwo wpłynęło.

|                     |                    |                       |
|---------------------|--------------------|-----------------------|
| Nr 46 A. T. Zł. 7.— | Nr 56 Sz. Zł. 2.—  | Nr 66 K. Zł. 5.—      |
| „ 47 A. Sz. „ 50    | „ 57 St. R. „ 1.85 | „ 67 Fr. W. „ 1.50    |
| „ 48 S. H. „ 1.—    | „ 58 J. K. „ 3.—   | „ 68 A. M. „ 6.—      |
| „ 49 S. W. „ 5.—    | „ 59 W. S. „ 20.—  | „ 69 H. A. „ 8.—      |
| „ 50 P. „ 1.—       | „ 60 J. L. „ 10.—  | „ 70 Fr. K. „ 10.—    |
| „ 51 St. Z. „ 2.—   | „ 61 M. O. „ 7.—   | „ 71 J. K. „ 12.—     |
| „ 52 S. W. „ 2.—    | „ 62 J. G. „ 4.—   | „ 72 J. M. „ 10.—     |
| „ 53 W. W. „ 1.—    | „ 63 G. Sz. „ 2.—  | „ 73 W. „ 5.—         |
| „ 54 A. A. „ 15.—   | „ 64 A. N. „ 2.—   | „ 74 J. M. „ 15.—     |
| „ 55 K. „ 7.—       | „ 65 W. „ 5.—      | „ 75 G. J. H. „ 25.80 |

Razem Zł. 196.65

„Kto skąpo s ieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie s ieje, obficie też żąć będzie.

A ten, który daje nasienie s iejącemu, niechże i Wam da chleb ku jedzeniu, i rozmnoży nasienie wasze, i przysporzy urodzajów sprawiedliwości waszej.

Dzięki zaś Bogu za niewysłowiony dar Jego.”

(2. Kor. 9, 6. 10. 15).

ROK I.

1925.

ZESZYT 5.

# Łaska i Pokój

(Obj. 1, 4, 5).

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWIE DUCHO-  
WEGO BUDOWANIA DZIECI BOŻYCH  
(1. Piotra 2, 5).

## T R E Ś Ć:

|                                                         |         |
|---------------------------------------------------------|---------|
| MIŁOŚĆ BRATERSKA I . . . . .                            | Str. 49 |
| CO UCZY PISMO ŚWIĘTE O WIECZERZY<br>PANSKIEJ? . . . . . | „ 55    |
| SCIEŻKA SPRAWIEDLIWYCH . . . . .                        | „ 59    |



Redakcja i Administracja:  
Lublin, skrz. poczt. Nr. 1.

## Miłość braterska.

„Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłością bym nie miał, jestem jako miedź brzęcząca, lub cymbały brzmiące”. (1. Kor. 13,1)

Jeżeli nam Bóg przez Słowo Swoje i Ducha Świętego otworzył serce i dał nam poznać Swoją niepojęcie wielką miłość ku nam, i jeżeli nasza miłość ku Zbawicielowi, który nas aż do śmierci miłował, nie tylko w uczuciach i słowach, lecz w czynach uwidaczniać się powinna, to bezwarunkowo powinniśmy też to słowo jako nieodwołalne i dla nas napisane przyjąć: „Najmilsil! jeżeli nas tak Bóg umiłował, i *myśmy powinni miłować jedni drugich*. Boga nikt nigdy nie widział. Jeśli miłujemy jedni drugich, Bóg w nas mieszka i miłość Jego wykonywa się w nas”. (1. Jana, 4, 11. 12).

Mamy nie jeden kamień probierczy, aby doświadczyć, czy nasza miłość ku Bogu prawdziwą i szczerą jest; ale tym najpewniejszym probierzem, który nam Słowo Boże zawsze na nowo przed oczy stawia, i niezawodnym dowodem, że rzeczywiście nowe Boże życie w nas mieszka jest i zawsze pozostanie *miłość braterska*. Nie tylko do małej gromadki Swoich uczniów, lecz do nas wszystkich powiedział Mistrz te słowa: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się miłowali wzajemnie; jakom i ja was umiłował, abyście się i wy miłowali wzajemnie. Z tego poznają wszyscy, żeście moimi uczniami, jeśli miłość mieć będziecie ku sobie wzajemnie”. (Ew. Jana 13, 34. 35; porównaj rozdz. 15, 17.)

Tę ostatnią wolę ukochanego Pana przypomina Apostoł Jan czytelnikom swoich listów, gdy mówi: „To przykazanie mamy od Niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego”. (1. Jana 3, 11; 4, 21).

Miłość braterska jest owocem nowego życia, które człowiek przez nowonarodzenie się z Boga otrzymuje, i staje się ona niezaprzeczoną dowodem synowstwa Bożego. Apostoł Jan pisze: „My wiemy, żeśmy przeszli ze śmierci do żywota, dla tego, że miłujemy braci; kto nie miłuje brata, zostaje w śmierci”. (1. Jana 3, 14.) Kt

mówi, że jest w światłości, a brata swego nienawidzi, w ciemności jest dotąd. Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka i zgorszenia w nim niema". (1. Jana 2, 9, 10.) „Po tem poznać dzieci Boże i dzieci djabelskie. Wszelki, który nie czyni sprawiedliwości, nie jest z Boga, również i ten, który nie miłuje brata swego. Albowiem to jest poselstwo, któreście słyszeli od początku, abyśmy jedni drugich miłowali". „Jeśli kto mówi, że miłuje Boga, a brata swego nienawidzi, kłamcą jest, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widział, jak może miłować Boga, którego nie widział"? (1. Jana 3, 10, 11; 4, 20).

Ale czy można w każdej chwili i wszędzie tę braterską miłość ślać? Wobec powyższych słów Pisma Św., które wcale objaśnienia nie potrzebują, muszą wszystkie wątpliwości zniknąć, gdyż Słowo Boże nie wymaga od nas nic niemożliwego, gdyby nawet nasze naturalne serce tego zdania było, że to trudno i często wprost niemożliwem jest, tak na ogół i bezwarunkowo wszystkich braci i siostr kochać. Częstokroć popełniamy tę wielką niewłaściwość—przez co utrudniamy sobie posłuszeństwo względem słowa Bożego,—że często i wiele patrzymy na zewnętrzny wygląd, na zawód i stanowisko, na ubiór i sposób życia, wykształcenie i towarzyskie stosunki tych, którzy przez miłość Bożą z nami związani są, o której to miłości w liście do Rzym. 5, 5 Apost. Paweł pisze: „...miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany"! Tak jak pragniemy i wymagamy, aby nasze dzieci się kochały, tak jest również naturalną potrzebą, aby bracia, i siostry w Chrystusie, jako członkowie jednej Bożej rodziny, wzajemnie się kochali. Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, z Boga się narodził; i każdy kto miłuje tego, który urodził, (t. j. Boga) miłuje i tego, który z niego jest narodzony; — mianowicie braci i siostr, którzy również stali się uczestnikami Bożej łaski. (1. Jana 5. 1.)

Jak już powyżej powiedziałem, utrudniamy sobie tę wzajemną miłość przez patrzenie na zewnętrzne okoliczności, przez co uniemożliwiamy również i innym, aby nas kochali. Jeżeli w obejściu z bratem biednym, mniej wykształconym, albo z siostrą skromnie ubraną nie okazałem miłości, byłem mniej uprzejmy, coś dziwnego,

jeżeli i ich miłość ku mnie również oziębnie, zamiast wzrastać, według Słowa Bożego i Jego woli? Czyż wobec tego mogę się uskarżać, jeżeli nademną ubolewają, że jestem pyszny i wyniosły, i nie chodzę przed obliczem Boga i Zbawiciela mojego jak przystoi? Nie jeden „korzeń goryczy”, który wzrastając, wzbudza niepokój, i niejedną duszę słabego brata, czy siostry w przepaść rozpacz zepchnie, ma swój początek i źródło w braku miłości braterskiej. W liście Św. Jakóba czytamy: „Bracia moi! miejcie wiarę w pełnego chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa *„nie czyniąc różnicy między osobami”*. O kilka wierszy dalej: „Jeśli zaś wykonywacie zakon królewski według Pisma: Będiesz miłował bliźniego swego, *jak siebie samego*, dobrze czynicie”. (Jak. 2, 1. 8.)

To wykonanie miłości nie zawsze jest łatwem. Teoria i praktyka nie zawsze chcą się zgodzić, a jednak i w tym wypadku powinno nam stać, jako cel przed oczyma to, co Bóg o miłości powiedział. Im więcej usiłujemy Jemu się podobać, przez posłuszeństwo stać się czynicielami Jego słowa, tem więcej poznajemy, że nic niemożliwego od nas Pan nie żąda; i im więcej „...w miłości wkorzeni i ugruntowani będziemy, aby dościsnąć ze wszystkimi świętymi, jaką jest szerokość i długość i głębokość i wysokość, i poznać miłość Chrystusa”, — tem łatwiejszą, i serdeczniejszą będzie miłość nasza ku braciom.

Że trudności i przeszkody istnieją rzeczywiście, trzeba przyznać, jak również, że zarzuty i skargi, niestety, często są słuszne. Między braćmi i siostrami znajdują się nie raz nie tylko niedorzeczni wierzący, lecz także słabi we wierze i małoletni. Ale jeżeli my mniemamy, że silnymi we wierze jesteśmy, powinniśmy słabości słabych nosić, a nie samym sobie się podobać. (Rzym. 15, 1.) Jako „duchowni”, jesteśmy powołani, aby w *duchu łagodności* błądzących naprawiać, i brzemiona jedni drugim nosić. Na tej drodze „wypełnimy zakon Chrystusowy”. (Galat. 6, 1. 2.)

Aby to móc uczynić musimy sami „zewlec z siebie starego człowieka” a „oblec się w nowego”, według słów Ap. do Kol. 3: „Teraz zaś odrzućcie i wy wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo, sprośną mowę z ust swoich.” — „Przetoż przyobleczcie, jako wybrani Bo-

ży, święci i umiłowani: serce litościwe, dobroć, pokorę, łagodność, cierpliwość", t. zn. charakter Chrystusa. Z wewnętrznej pobudki chciałoby się serdeczniej kochać, oceniać, rozumieć i coraz to więcej poznawać wzajemne błędy i słabości, lecz, niestety, ta piękna roślina miłości braterskiej nie chce jednak odpowiednio rosnąć. Myślę tutaj o sprawach naszego codziennego życia, o naszej mowie, stosunkach w rodzinie, w pracy, w zgromadzeniu, o szczególnych skłonnościach i przyzwyczajeniach w tym względzie. Naturalnie, że wszystkich ludzi zrównać nie można. Różnice charakteru i wykształcenia zawsze pozostaną, zawsze też nieodpowiednie zachowanie się różnych braci i siostr, utrudni wielu wierzącym okazywanie im miłości braterskiej w takim stopniu, jakby sobie tego życzyli; ale jeśli my rozpoczniemy od usuwania wszelkich niewłaściwości w nas samych i tak osądzimy naszą cielesność, łatwiej nam będzie podążać w ślady naszego Pana i Zbawiciela. Pilne ćwiczenie się w „zewlekaniu” starego, a „ubieraniu” się w nowego człowieka, umożliwi wzrost i pomnożenie się miłości w nas.

Jeżeli mówimy jedni do drugich w miłości, to najczęściej jesteśmy zrozumiani, a z wdzięcznością przyjęte napomnienie zostaje w czyn wprowadzone. Dlaczego nie miałbym być wdzięcznym temu bratu albo siostrze, którzyby mi powiedzieli, że coś w mojej mowie, czy zachowaniu się, w ubraniu albo w mieszkaniu im się nie podoba, ich gorszy albo zasmuca? Czyż nie jest lepiej i właściwiej takie drażliwe rzeczy powiedzieć otwarcie i szczerze właściwej osobie, aniżeli innym? Niema lepszej drogi do zwycięskiego odparcia tego, niestety, i w kołach wierzących rozpowszechnionego „obmławiania”, jak to szczerze, poufne powiedzenie w miłości i pokorze na właściwym miejscu. Pierwotni chrześcijanie z pilnością czuwali nad tem, aby nie być nikomu powodem do narzekania i zgorszenia. Jaka delikatność miłości braterskiej wionie nam ze słów Apostoła: „Przeto, jeśli pokarm gorszy brata mego, nie będę jadł mięsa na wieki, abym brata mego nie zgorszył.” (1. Kor. 8, 13); A znów: „Jeśli zaś dla pokarmu smuci się brat twój, już nie według miłości postępujesz”. (Rzym. 14, 15.) Dążmy więc do

tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu. (wiersz 19.)

Pole działania miłości braterskiej jest tak szerokie i tak obfite, że w tych krótkich słowach przedmiot ten nawet w przybliżeniu nie może być wyczerpany. Do tego należy również „gościnnymi bądźcie jedni ku drugim bez szemrania.” „Weselcie się z weselącymi się, a płaczcie z płaczącymi.” „...ale się do niskich skłaniajcie,” „...w pokorze jedni drugich mając za wyższych od siebie”. „Miłością braterską jedni drugich kochajcie, uczciwością jedni drugich wyprzedzając”. (1. Piotra 4, 9; Rzym. 12, 6—18; Filip. 2, 3.)

Niezapominajmy też, w tych trudnych czasach o braterskiej powinności względem potrzebujących, którzy stoją na każdy dzień w walce o chleb powszedni. Tu mamy wielkie zadanie do spełnienia, a w szczególności ci, którzy jako szafarze Boży, w bogactwa ziemskie więcej wyposażeni są niż inni. Wskazanie na słowa w 1. Kor. 9, 14. jest tu również na miejscu.

Czy *wszyscy* bracia i siostry czynią w tem względzie swoją powinność? Czy mamy *wszyscy* cza<sup>st</sup>kę w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi, udział w opowiadaniu Ewangelji, w rozszerzaniu Słowa Bożego i zdrowej literatury religijnej? Obawiam się, że nie we wszystkim tak stoimy i czynimy jak powinniśmy.

Niech nikt nie zapomni, według możliwości czynić, stosownie do słów: „Potrzebom świętych udzielający”; „A dobroczynności i udzielania nie zapominajcie; albowiem takie ofiary podobają się Bogu”. (Rzym. 12, 13; Żyd. 13, 16.) „A kto ma majątność świata tego i widzi, że brat jego jest w potrzebie, i zamyka serce swoje przed nim, jakże przebywa w nim miłość Boża? (1. Jana 3, 17.)

Wreszcie zwróćmy jeszcze naszą uwagę na następujące, niestety, tak bardzo rozpowszechnione grzeszenie przeciwko miłości braterskiej, a mianowicie na brak miłości ku wszystkim świętym. Nawet wtedy, gdy takowi należą do różnych społeczności ograniczonych płotami ludzkiej roboty, odgradzonych ludzką o r g a n i z a c j ą. Wszyscy prawdziwie wierzący, zrodzeni z Boga, stali się uczestnikami tej samej łaski i miłosierdzia Bożego, są

dziećmi tego samego Ojca niebieskiego, i członkami tegoż ciała Chrystusowego. Chociaż nie możemy z nimi tą samą drogą pielgrzymować, przyjąć te przez nich zbudowane płoty, rozdzielające lud Boży, ale kochać ich jako dzieci Boże i służyć im pod każdym względem bezwarunkowo powinniśmy. Innemi słowy: powinniśmy iść tą wąską ścieżką prawdy, mając serca *szeroko* otwarte, odróżniając przy tem możliwie osobę od samej rzeczy. „Ale żebyśmy, szczerzy będąc w miłości we wszystkim, wzrastali w Niego, który jest głową, w Chrystusa”. (Efez. 4, 15.)

Do tego *wszystkiego* należy pewnie i miłość braterska. Ona ma możność wzrastania, powinna się stale pomnażać odpowiednio do napomnienia Apostoła do Tesalończyków: „A was niech Pan napełni miłością i obfitującymi w niej uczyni ku sobie wzajemnie i ku wszystkim”. „Jesteście sami od Boga nauczeni, abyście miłowali jedni drugich... ale was napominamy, bracia, żebyście tem więcej obfitowali”. (1. Tës. 3, 12; 4, 9. 10.) A że to napomnienie w sercach Tesalończyków znalazło podatny grunt i obfity owoc przyniosło, widzimy z pochwalnych słów drugiego listu, gdzie czytamy: „Powinniśmy Bogu zawsze dziękować za was, bracia, jak słuszną jest rzeczą, że bardzo wzrasta wiara wasza, i pomnaża się miłość każdego z was względem drugich”. (2. Tes. 1, 3.)

O, żeby tak o nas Bóg powiedzieć mógł! Że takie okazywanie miłości jedni drugim nie jest łatwem, już widzieliśmy, jednak dla dziecka Bożego jest to wielką radością i wprost warunkiem życia. Mając przystęp do Ojca niebieskiego przez Jezusa Chrystusa, pozwólmy też promieniom Jego miłości ożywiać obojętne i zimne, a jednak bardzo miłości żądne otoczenie nasze. „Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary!”

## Co uczy Pismo Św. o Wieczerzy Pańskiej?

### I.

**Święto Paschy (Przaśników) jako wzór (symbol).  
Wypełnienie się wzoru.**

Krzyż na Golgocie tworzy środkowy punkt doczesności i wieczności, tam bowiem został wykonany największy czyn miłości i cudu, największy, jaki kiedykolwiek wykonany został i wykonany będzie. Na to dzieło wskazywała już pierwsza ofiara, która wykonaną była podług upodobania Bożego, — mianowicie: *baranek zabity przez Abła*, (Żyd. 11, 4).

Nad owym Bożym czynem na Golgocie płasć będą po wszystkie wieki wszyscy obywatele nieba i nowej ziemi. O tym zabitym Baranku mówi także słowo: „Albowiem i nasz Baranek wielkanocny za nas ofiarowany został, Chrystus“ (1. Kor. 5, 7.). Tu bowiem powiedzianem jest, że ta ofiara baranka w owej wielkiej nocy w Egipcie, była wzorem owego doskonałego i prawdziwego baranka wielkanocnego, który miał być ofiarowany na Golgocie. Także wierzący nowego „Przymierza“ mają święto bez kwasu, którego wzorem było święto Paschy Izraela, (czytaj 1. Kor. 5, 6—9). Pan Jezus Chrystus złączył ustanowienie „Wieczerzy Pańskiej“, ze świętem „Paschy“ (czytaj Ew. Mar. 14, 12—26), powinniśmy przeto poznać naprzód znaczenie święta „Paschy“, zanim zrozumiemy „Wieczerzę Pańską“.

Jakie jest znaczenie święta „Paschy“?

1. Lud Boży został uwolniony od mocnego, okrutnego nieprzyjaciela, z niewoli i jarzma egipskiego, aby zdążyć do ziemi obiecaney.
2. Lud Boży został pojednany z Bogiem przez krew baranka, wyratowany i zachowany przed karą sądu, której oddany został Egipt cały.
3. Bóg uznał, że ten lud, który stanął pod ochroną krwi baranka, jest przez Niego ulaskawiony, aby się stał

ludem Jego, ludem wyratowanym, ułaskawionym, ludem wiecznego Boga.

Całkiem to samo wierzący wyznają, uwielbiając Boga przy „Wieczery Pańskiej” i otrzymując w niej zawsze nowe źródło siły, pokoju i radości.

Chcemy sobie naprzód uprzytomnić ustanowienie święta „Paschy”.

„Baranka zupełnego, samca rocznego, mieć będziecie; z owiec albo z kóz wieźmiecie go. I będziecie go chowali aż do czternastego dnia miesiąca tego; a zabije go wszystko zebranie zgromadzenia Izraelskiego między dwoma wieczorami. I wezmą ze krwi jego, i pokropią, obadwa podwoje i nadpróżnik u domu, w którym go będą spożywać. I będą jeść mięso onej nocy pieczone przy ogniu, i praśniki, z zioły gorzkie będą go jeść. Nie jedzcie z niego nic surowego, ani warzonego w wodzie, ale upieczone przy ogniu. Głowę jego z nogami jego, z wnętrznościami jego. A nie zostanie z niego nic do jutra; a jeśliby co z niego do jutra zostało, ogniem spalicie. Tak go tedy pożywać będziecie: Biodra swe przepaszecie, obuwie wasze będzie na nogach waszych, a laska wasza w ręce waszej, a jeść go będziecie spieszo, albowiem przyjsie jest Pańskie. Gdy przejdę przez ziemię Egipską tej nocy, i zabiję wszelkie pierworodne w ziemi Egipskiej, od człowieka aż do bydła, i nad wszystkimi bogi Egipskimi wykonam sądy, Ja Pan. A będzie wam ona krew na znak na domach, w których będziecie; bo ujrawszy krew, minę was, że nie będzie u was plaga ku zatraceniu, gdy będę zabijał w ziemi Egipskiej” (2. Mojż. 12, 5—13).

Krew zabitego baranka strzegła lud Boży przed sądem; Izrael znajdował się *wewnątrz* za krwią pokroplonemi podwojami, Egipt znajdował się na *zewnątrz*. Wewnątrz mieszkał pokój, życie, bezpieczeństwo, na zewnątrz zaś, śmierć i sąd. Na tem miejscu pełnego bezpieczeństwa, stał Izrael w owej nocy, aby się żywić owym zabitym i na ogniu upieczonym, barankiem. Oni stali około owego baranka, który stał się ich „Wybawcą”, przez swoją, za nich wylaną krew, stali, jako pielgrzymi z biodrami przepasanemi, obuwie na nogach ich byli jako obcy w Egipcie, z laską w ręku, czekając owej godziny, aż Bóg

na nich zawoła, aby opuścić Egipt. To był ów historyczny wzór (symbol). Wierzący są wybawieni z mocy szatana, książęcia świata tego, oni nie należą więcej do ludu świata tego, oni są *ludem Bożym*. O nich napisano: „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem pozyskanym, abyście opowiadali cnoty tego, który nas powołał z ciemności ku cudnej swojej światłości. Którzyście niegdyś byli nie ludem, aleście teraz ludem Bożym; którzyście niegdyś nie dostąpili miłosierdzia, aleście teraz miłosierdzia dostąpili”, (1. Piotr 2, 9—10). Przelana krew Baranka Bożego zabezpiecza ich przed sądem gniewu Bożego (1. Tes. 1, 10), i oddziela ich od Egiptu. Oni są w pełnem bezpieczeństwie, ponieważ sam Pan poświadcza: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto słowa mego słucha i wierzy Temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota” (Ew. Jan. 5, 24). Kwestja grzechu uregulowana została przez krew Baranka Bożego, — „a krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1. Jan 1, 7). Tak serce ich jest w pokoju. Gotowi są opuścić tę ziemię, są pielgrzymami, obcymi, przychodniami, czekają chwili, w której Pan ich zawoła, aby pośpieszyli na Jego spotkanie. „Nasza bowiem ojczyzna w niebiesiach, skąd oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni poniżone ciało nasze, aby się stało podobne chwalebnemu ciału Jego” (Filip. 3, 20—21). Tak w chwili uroczystości Wieczery Pańskiej, stoją wierzący, będąc zgromadzeni, około Chrystusa, jako Baranka zabitego; On jest ich pokarmem, przedmiotem uwielbienia i radości ich.

W noc świętą Paschy, Izrael, iako lud Boży, zgromadzony był około zabitego baranka; przy uroczystości Wieczery Pańskiej widzimy inny lud Boży, ulaskawiony, odkupiony, obcy na tej ziemi, pielgrzymujący do chwały.

Łamany chleb wyobraża, owe na krzyżu ofiarowane złamane ciało Jezusa Chrystusa, wino zaś, na krzyżu przelaną Krew Syna Bożego. Chrystus na krzyżu ofiarowany, obecnie nie widzialny, jest opoką wybawienia,

słońcem pokoju, drogą do chwały. Jest to wypełnienie się, podanego nam wzoru w świącie i uroczystości Paschy, *ale nie jest to jeszcze zakończenie*. Zakończenie spostrzegamy dopiero w Objawieniu Św. Jana 5, 6—14.

Ów Baranek zabity, stojący w pośrodku między tronem i czworga istotami, i między starcami, jest przedmiotem uwielbienia w swych chwalebnych pieśniach wyznają siebie, jako reprezentantów ludu Bożego, kościoła Bożego, który odkupiony przez krew ze wszystkich narodów, z łaski stali się królami i kapłanami. Oni to, razem z zastępami niebieskimi, przynoszą Barankowi przynależną doskonałą cześć i chwałę.

Tu dopiero możemy zrozumieć czem jest według myśli Bożej, zgromadzenie się wierzących przy uroczystości Wieczerzy Pańskiej, jest ono proroczem, widocznym przedstawieniem świętych w niebie, w pełnej liczbie zgromadzonego kościoła, który zabitemu Barankowi przynosi dziękczynienie, cześć, chwałę i uwielbienie. Tu na ziemi przynosimy takowe w naszej słabości, naszemu niewidzialnemu, jednak obecnemu Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi, opowiadając śmierć Jego. Tam w górze będziemy przynosić doskonałą chwałę naszemu uwielbionemu Panu, oglądając Go twarzą w twarz. Teraz, przy uroczystości Wieczerzy Pańskiej zebrana jest tylko cząstka, wybranych — tam w górze stoi w całej pełni i chwale przed Bogiem, jakby oblubienica.

*Do Twego stołu zaproszeni  
W koło Ciebie, o Panie nasz,  
Miłością łaski napelnieni  
My, których w śmierci swojej znasz.  
Tak, Twoją śmierć my teraz głosim,  
Zasługi jej dla nas, pcdnosim,  
Boś grzechy wiecznie zgładził*

*Ty! Baranku Boży wkrótce w górze,  
Tam z Tobą złączeni w niebie,*

*W tysięczny sposób wielbić w chórze  
Zbawionych, będziemy Ciebie.  
Wszystkich tam zwołasz, nikt nie braknie,  
Z ust ich dla Ciebie chwała huknie,  
Cześć Barankowi; zbawił nas!*

Według J. z V.

## Ścieżka sprawiedliwych.

### I.

„Ale ścieżka sprawiedliwych jako światłość jasna, która im dalej tem bardziej świeci, aż do dnia doskonałego.” (Przypow. Sal. 4, 18).

Ścieżka służy tylko na to, aby nią iść. Dla żadnego innego celu nie jest zdatną. Ma ona zupełnie określony początek, kierunek i koniec. Ci co wstępują na pewną ścieżkę i nią idą, dochodzą do celu zamierzonego. Ścieżka, o której jest wzmianka w Przypow. Sal. 4, 18, nazwana jest ścieżką światłości i wyłącznie własnością sprawiedliwych, oni jedynie mają prawo z niej korzystać. Jest bardzo ważnem dla podróżnego, który przechodzi w nocy przez wrogą krainę obfitującą w zasadzki i przepaści i t. d., aby miał światło na swojej drodze. Ścieżka sprawiedliwych nie tylko jest oświetlana, ale światłość, która ją oświetla z każdym krokiem staje się większą. Cel, do którego ona prowadzi, jest dzień zupełny, jest źródło wszelkiej światłości. *Któż to są ci sprawiedliwi*, którym przysługuje przywilej korzystania z tej cudnej ścieżki? W biblji są oni nazwani sprawiedliwymi, a nie raz prawymi. *Któż jest prawym na wzór Boga sprawiedliwego?* W liście do Rzymian jest mowa o poganach, którzy są pełni wszelkiej niesprawiedliwości, (Rzym. 1, 29.) i o żydach, że niema sprawiedliwego ani jednego (Rzym. 3, 10)! Z tego wynika, że nikt ani z żydów, ani z po-

gan nie ma prawa chodzić ścieżką sprawiedliwych. Lecz jeżeli dalej czytamy list do Rzymian, znajdujemy cudowną nowinę, że chociaż wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, Pan Bóg jednak usprawiedliwił tych, którzy wierzą w Syna Bożego. Grzesznicy więc, którzy wierzą w Chrystusa, usprawiedliwieni zostali przez dzieło Boga. Zwróćmy uwagę na to, że dzieło usprawiedliwienia dokonaniem jest w doskonałej sprawiedliwości: gdyż spoczywa na odkupieniu nas przez Chrystusa (Rzym. 3, 24), który dał wykup za nas i cierpiał sprawiedliwy za niesprawiedliwych. (1. Piotra 1,18). Ścieżka, którą On nas prowadzi do Boga jest właśnie tą ścieżką sprawiedliwości, o której tu mówimy. A więc poznajemy z Pisma Świętego, że sprawiedliwi, posiadający prawo na ścieżkę sprawiedliwości, są to wierzący grzesznicy, których Pan Bóg usprawiedliwił na mocy cierpień na krzyżu.

Jest bardzo ważnem, aby ten, co wierzy w Chrystusa, był niewzruszenie pewnym, że usprawiedliwienie jego jest dziełem tylko, jedynie Boga samego. Pan Bóg jest sprawiedliwym, miłuje sprawiedliwość, dla tego wyroki Jego są nieodwołalne. „Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Bóg jest który usprawiedliwia, (Rzym. 8,33). Możemy więc powiedzieć, że ścieżka sprawiedliwych rozpoczyna się w miejscu najciemniejszym na ziemi — na Golgocie, gdzie ciemności śmierci ogarnęły Syna Bożego. Tam, w tej to chwili spłynęła na ziemię światłość miłości Bożej, i w miarę jak odkupieni posuwają się Bożą ścieżką naprzód, światłość ta nabiera coraz większego blasku i mocy, aż odkupieni dosięgną krainy słońca, to jest dnia zupełnego.

Dokończenie nastąpi.

## Odpowiedzi Redakcji.

Braciom w Ś. na pytanie:

Odkąd są błogosławieni umarli którzy w Panu umierają? (Objawienie 14, 13).

**Odpowiedź:** Głos ten nie jest głosem trzeciego Anioła (wiersz 9 — 12), lecz przychodzi z nieba, i nie jest ostrzeżeniem przed sądem nad tymi, którzy kłaniają się bestji i obrazowi jej, a jest wyrazem błogosławieństwa dla tych, którzy zachowali przykazania Boże i wiarę w Jezusa.

Jeżeli błogosławieństwo to, w szerszym znaczeniu tego słowa, odnosi się do wszystkich umierających w Panu wszystkich czasów, to w tym wypadku tylko do określonej grupy wierzących, którzy podczas „wielkiego ucisku” i prześladowania nie kłaniali się bestji i obrazowi jej, lecz złożyli swoje życie w ofierze Panu. „Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają.” Wszyscy, którzy oddali swe życie za wiarę Chrystusową, uważani są jako garstka ludzi szczególnie uprzywilejowanych, która też od tej chwili wchodzi w pełne posiadanie nadzwyczajnych błogosławieństw. Czasy cierpień i ucisku minęły na zawsze i na ziemi nie będzie męczenników za wiarę, gdyż poczet spółtug i braci, którzy mają być pobici dopełniony jest (Objaw. 6. 11). Królestwo Chrystusowe się przybliża i na początku jego, wszyscy męczennicy czasu wielkiego ucisku będą wzbudzeni, aby brać udział z Panem w Jego panowaniu i chwale (Objaw, 20. 4, 6).

W tych wierzących, którzy szukali swego działu tylko w panowaniu z Chrystusem w Jego Królestwie, łatwo mogła powstać myśl: Co będzie z nami gdy umrzemy dla imienia Chrystusowego, czy będziemy mieć udział w Jego panowaniu, czy nie utracimy przez śmierć naszego stanowiska na ziemi? Przeto ten głos zapewnia ich, że należą do pierwszego zmartwychwstania, że odpoczną od prac swoich pod berłem Chrystusowym i że uczynki ich nie są zapomniane, gdyż były to uczynki wpływające z wiary (Objaw. 20, 4).

Pytanie 2:

Jak zrozumieć różnicę w liczbach w 2. Sam. 24, 9 i 1. Kron. 21, 5?

Odpowiedź:

W 1 księdze kronik prawdopodobnie wskazana jest liczba wojska stałego, (porównaj rozdz. 27, 12, gdzie są oznaczone oddziały po 24,000 wojska). Według 1. Kroniki 27, 24, okazuje się że statystyka była nieścisłą. W 1. Kron. 21, 6 mówi nam, że pokolenia Lewi i Benjamin nie były liczone. Bardzo możliwym zatem jest, że różnica w księdze 2. Sam. 24, wskazuje nam na liczbę bez tych dwu pokoleń. Oprócz tego oznaczona jest tam w wierszu 9, liczba „mężów rycerskich”, a nie ogólna liczba wojska.

CHASOPISMO

# ŁASKA i POKÓJ

Wydawane za dobrowolne ofiary, wychodzi według możliwości i środków na razie co dwa miesiące. — Głównym celem tegoż jest przez dobry rozbiór Słowa Bożego (2. Tym. 2, 15), pobudzać wierzących do chodzenia w prawdzie.

Prenumeraty płatnej z góry nie pobieramy, natomiast dobrowolne, dary na wydawnictwo przyjmujemy z wdzięcznością.

Redaktor i wydawca: Karol Wowra — Lublin, skrzynka poczt № 1

Drukarnia Udziałowa—Lublin.

## Pozdrowienie do Czytelników.

„Aleście przystąpili do góry Syonu i do miasta Boga żywego, do Jerozolimy niebieskiej, i do niezliczonych tysięcy Aniołów, do uroczystego zgromadzenia i do zboru pierworodnych, którzy są spisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów sprawiedliwych, którzy doszli do doskonałości; i do pośrednika Nowego Testamentu, Jezusa i do pokropienia krwią, która lepiej mówi aniżeli krew Abła! — Trzęto, przyjmując królestwo niewzruszone, miejmy wdzięczność, przez którą służmy przyjemnie Bogu ze czcią i bojaźnią! — Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale przyszłego szukamy.” Żyd. 12, 22—24. 28; 13, 14.

Wszelką korespondencję, zamówienia i ofiary na wydawnictwo czasopisma „Laska i Pokój” skierować do Redakcji: Lublin, Skrzynka pocztowa № 1.

Prosimy serdecznie wszystkich czytelników o pomoc w rozszerzaniu tego pisma pomiędzy dziećmi Bożemi.

Prosimy Czytelników, aby koniecznie przy czytaniu pisma porównywali wskazówki z odnośnemi cytatami Biblii.

Cytaty nowotestamentowe czerpane są z nowszego tłumaczenia.

## Na wydawnictwo wpłynęło:

|                    |                     |                    |
|--------------------|---------------------|--------------------|
| № 76 A. K. Zł.—.50 | № 81 J. P. Zł. 20.— | № 86 L. F. Zł. 2.— |
| „ 77 P. „—90       | „ 82 O. W. „ 15.—   | „ 87 F. K. „ 10.—  |
| „ 78 A. G. „ 2.55  | „ 83 Sz. „—50       | Razem Zł. 62.45.   |
| „ 76 J. S. „ 6.—   | „ 84 K. Sz. „ 1.—   |                    |
| „ 80 B. K. „ 3.—   | „ 85 O. B. „ 1.—    |                    |

„Nie jeden udziela szczerze a wždy mu przybywa... Człowiek szczerobliwy bywa bogatszy: a kto nasycę, sam też będzie nasycony... albowiem ochotnego dawcę Bóg miłuje.”

(Przypow. Sal. 11, 24, 25; 2. Kor. 9, 7.)

ROK I.

1925.

ZESZYT 6.

# Łaska i Pokój

(Obj. 1, 4. 5).

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWIE DUCHO-  
WEGO BUDOWANIA DZIECI BOŻYCH  
(1. Piotra 2, 5).

## T R E Ś Ć:

|                                                            |         |
|------------------------------------------------------------|---------|
| SCIEŻKA SPRAWIEDLIWYCH II. . .                             | Str. 61 |
| KILKA SŁÓW O PORZĄDKU BOŻYM<br>W ZGROMADZENIACH WIERZĄCYCH | " 68    |
| KILKA SŁÓW O BOJAŻNI BOŻEJ                                 | " 72    |



Redakcja i Administracja:  
Lublin, skrz. poczt. Nr. 1.

## ŚCIEŻKA SPRAWIEDLIWYCH.

### II.

#### Prawo Boże na ścieżkę.

Ludzie tego świata wiele mówią o prawach. Słychać o prawach mężczyzn, kobiet, o prawach pracy i t. d. Narody wydają kodeksy co do swoich praw, w obronie których występują nawet zbrojnie. Ciała ustawodawcze pracują nakładem wielkich sum, aby stosownie do życia, bronić praw ludzkich. Taką to wielką wagę przywiązują ludzie śmiertelni do swoich mniemanych praw na tym świecie, który ginie. Jednym z takich praw ogólnie znanych i przestrzeganych jest prawo wolnego przejścia przez obce terytorjum. Ścieżka sprawiedliwych, jest właśnie ścieżką wolnego przejścia przez ten świat, zdobytą wielkim kosztem przez Chrystusa dla grzeszników, aby ich prowadzić przez obce terytorjum ciemności i niebezpieczeństwa do szczytnego celu. To prawo przejścia powinno być wysoce czczonem, ze względu na wielką cenę zań daną, na błogosławiony koniec, który czeka tych, co idą tą ścieżką, oraz ze względu na to, że jest ona jedynem prawem wierzących tu na tym świecie. Świat ten jest dla nas krainą nieprzyjacielską. Pismo Święte wskazuje, że dzieci Boże nie posiada w niej żadnego prawa własności, oprócz prawa na ścieżkę światłości. Drzwi wejścia na tę ścieżkę są bardzo wąskie, oznaczone znakiem krzyża, a którzy niemi wchodzą widzą okiem wiary Ukrzyżowanego, który *zmazał ich grzechy*. *Wiele dzieci Bożych nie zna* swoich obowiązków względem Boga. Coprawda wierzą, że są odkupieni, i że niegdyś zmartwychwstaną, lecz nic nie wiedzą o swojej odpowiedzialności. Ci, co w wieczności mają mieć udział w zmartwychwstaniu sprawiedliwych, teraz powinni iść ścieżką sprawiedliwych.

Pan Bóg nie wprowadza wierzącego odrazu w chwałę, ale stawia go na wąskiej ścieżce i obowiązkiem odkupionego jest, nie zbaczając z niej, wciąż iść naprzód. Powinien on gorliwie studjować Pismo Święte, które da-

je bardzo liczne rady i wskazówki co do trudności, pokus, niebezpieczeństwa, co do obyczajów mieszkańców wrogiej krainy, przez którą ścieżka przechodzi. Na to wszystko pielgrzym powinien mieć baczną uwagę, aby zapewnić sobie podróż pomyślną i najkrótszą, i aby podobać się temu, który go prowadzi. Niedbałość w tym względzie naraża wierzącego na wielkie niebezpieczeństwo i ogromne straty.

Główną cechą ścieżki wierzących jest obecność na niej światłości, która przyświeca odkupionym zaraz na samym wstępie obcowania z Bogiem. Jest to pierwszym wynikiem przyjętego z wiarą słowa Bożego: „A jeżeli w światłości chodzimy, jak On jest w światłości, społeczność mamy między sobą...” (1 Jana 1, 7).

Jakośmy wyżej powiedzieli, światło na początku może być bardzo małe, jest ono jako promyk, niby brzask jutrenki, który coraz to bardziej się rozjaśnia. Sam Chrystus jest oną prawdziwą światłością, która świeci w tym świecie ciemności. Oto Jego słowa: „Jam jest światłość świata; kto za mną idzie, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. (Ew. Jan 8, 12). Idąc za Nim wstąpimy na ścieżkę sprawiedliwych, to jest w światłości chodzić będziemy.

Z tego wynika, że wszelkie zboczenie z prostej i wąskiej ścieżki pociąga za sobą utratę światła.

Kraina, przez którą ścieżka sprawiedliwych przechodzi, jest krainą ciemności, zamieszkałą przez tych, którzy powstają przeciw światłości, którzy nie znają drogi zbawienia i mieszkają w cieniu śmierci (Ijob, 24, 13-17). Oni są to panami tego świata. (Efez. 6, 12). Jest rzeczą bardzo ważną, aby wierzący ustawicznie trwali na ścieżce światłości, aby dla żadnej przyczyny z niej nie schodzili.

W przypow. Sal., rozdz. 4 w. 25-27, czytamy: „Niech oczy twoje patrzą wprost przed siebie... badaj ścieżkę po której idziesz. Nie uchylaj się ani na prawo, ani na lewo”. Ścieżka sprawiedliwych zupełnie oddziela ich od świata. Widzimy wielką różnicę pomiędzy osobami na ścieżce będącymi, a tymi którzy są na terytorjum do niej przyległym.

Różnica jest nie zewnętrzna, ale w sercu. Treścią i celem życia niewierzących są przedmioty i sprawy, które ich otaczają, a wierzących przedmioty i sprawy niewidzialne, poza światem. List do Kolosensów r. 3, w. 1, mówi: „a tak jeśliście wstali z Chrystusem, szukajcie tego, co jest w górze, gdzie jest Chrystus, siedzący po prawicy Bożej”.

Mieszkańcy ciemności w żadnym stopniu nie mogą dzielić, ani też rozumieć dążeń sprawiedliwych, również i sprawiedliwi nie mogą bez szkody i niebezpieczeństwa dla siebie brać udziału w dążeniach i zamierzeniach świata tego. Co do światowych „praw przejścia”, podróżny ma zapewnioną spokojną podróż, póki przebywa ściśle na drodze przejścia, z chwilą jednak, gdy z niej schodzi, staje się przestępcą prawa. Toż samo jest w dziedzinie duchowej. Podróżny ma prawo podążać naprzód z całą swobodą wzdłuż ścieżki, lecz gdy ją opuszcza, staje się przestępcą i wpada w moc otaczających go ciemności.

Potężny pan tego świata — szatan — pragnie przeszkodzić pomyślnemu zakończeniu podróży, pragnie pociągnąć sprawiedliwych na terytorjum swojego panowania, gdzieby mógł łatwiej ich usidlić i dręczyć.

Niegdyś byli oni jego sługami, w najzupełniejszej mocy jego, i czyniąc wolę jego, lecz teraz są swobodnymi. Będąc wyzwolonymi przez Syna Bożego, są prawdziwie wolnymi. Każdy człowiek, również i wierzący, ma zupełną *wolną wolę*. Liczne są też środki, którymi przebiegły nieprzyjaciel ku złemu ich nakłania. Przynęty, które stawia im przed oczy, wydają się nieraz bardzo pożądanymi i łatwymi do osiągnięcia, a posiadanie i używanie ich, wcale nie wydają się szkodliwymi dla tej podróży. Tymczasem doświadczenie naucza nas, że ci, którzy ulegli podobnym pokusom, zostali pociągnięci daleko poza ścieżkę sprawiedliwości, wpadli w wielkie trudności, zmartwienia, w rezultacie czego, utracili światło, a wszystko to dla tego, że zwracali mało uwagi na przestrogi Pisma Świętego, dotyczące się istotnego charakteru świata i pana jego.

*Nieraz rozrywki wydają się nam tak niewinnymi, a i wiele przedsięwzięć tak korzystnymi, że — zdawa-*

Żeby się — nic w niczem zaszkodzić nam nie może, a tymczasem wszystko czem nas darzyć może świat ten, jest ku zupełnemu upadkowi naszemu.

Dla wierzących istotna radość może być tylko na ścieżce, gdzie świeci światłość.

Posłuchajmy co mówi Dawid: „Stawiałem Pana zawsze przed oczyma swemi, a i On jest po prawicy mojej, nie będę wzruszony”. — „Obfitość wesela jest przed obliczem Twojem, rozkoszy po prawicy Twojej, aż na wieki” (Psalm 16, 8, 11). A więc obfitość wszelkich radości, radości nieustających, jest tylko na ścieżce sprawiedliwych, wprowadzając przechodnia w krainę *dnia zupełnego*.

Wielu podróżnych, skutkiem lekceważenia dawanych im przestróg, pozwolili się wciągnąć w sprawy mające na celu polepszenie bytu mieszkańców krainy nędzy—zupełnej ciemności. Im się zdawało, że dobrą jest rzeczą przyczynić się do polepszenia losu tych biednych, zapomnieli jednak, że wielkim jest błędem łączyć się z ludem, dążeniem którego jest, na własnych projektach, dążeniach, zamierzeniach, opierać swoje nadzieje dla uleczenia wielu bólów i trosk.

Zasadnicza zachodzi różnica między ludźmi idącymi ścieżką światłości, a pozostającymi w krainie ciemności. Cele jednych i drugich są radykalnie odmienne, nie mające ze sobą żadnego punktu styczności. Jakaż wspólnota, czy też ugoda, może zachodzić pomiędzy Światłością, a Ciemnością? *Może powinniśmy się trzymać zdaleka od tych, którzy giną? Czy nie powinniśmy ich ratować? Przeciwnie!*—dołożyć wszelkich starań, by móc być im we wszystkim pomocą. Właśnie w tym celu przechodzi nasza droga przez krainę ciemności, lecz aby wysiłki nasze były skuteczniejszymi, sami powinniśmy w ślepych posłuszeństwie iść w kierunku wskazanym nam przez Pana.

Jedynym ratowniczym środkiem jest przekonanie mieszkańców krainy ciemności, o konieczności opuszczenia jej. Rezultatu tego nie dopniemy, jeżeli będziemy starali się uczynić krainę tę bardziej przyjemną i wygodniejszą. *Może nieodrazu ludzie nas zrozumieją, jednak ustawicznie powinniśmy działać w tym kierunku, będąc*

przedewszystkiem sami przykładem niezłomnego oddzielenia naszego od świata, którego dokonał Chrystus na krzyżu. (Gal. 6, 14). Nie powinniśmy nieść żadnego jarzma wspólnie z niewierzącymi, w żadnych ich zamierzonych pracach (ani politycznych, ani filantropijnych), czynić bowiem krainę, gdzie króluje grzech i ciemność bardziej możliwą i przyswojoną im, nie jest to środkiem skłaniającym do opuszczenia jej.

Świat — rzeczywiście — obfituje w liczne projekty poprawy, które tymczasem nie dają żadnej rękojmi nawrócenia ludzi do Boga i wiary w Chrystusa. Tysiące chrześcijan stara się przyczynić do urzeczywistnienia tych projektów swoim czasem, siłami, wpływem, albo pieniędzmi, — tacy wierzący łączą się w pracy ze światem, ku wykonaniu jego celów, zatracając samych siebie. Nie powinniśmy jednak sądzić, że mamy się odwrócić od potrzeb, niedoli i cierpień ludzi niewierzących, przeciwnie, kroki nasze powinny śpiesznie podążać na ratunek, ale każdy krok nasz powinien być świadectwem o Chrystusie, jako o Zbawicielu uciśnionych.

Ścieżka sprawiedliwych prowadzi do chat ubogich, szpitali, więzień, przytułków i wszędzie, gdzie gnieździ się nędza ludzka. Nikt nie potrzebuje schodzić ze ścieżki, aby dać podtrzymanie glnącym, przeciwnie, trwając tylko na ścieżce światłości, można wyświadczyć prawdziwą przysługę tym, za których zmarł Chrystus Pan. Pismo Święte przestrzega: *„Patrzcie bracia, żeby czasem nie było w którym z was złego serca niewiary, któreby odstępowało od Boga żywego”* (Żyd. 3, 12). Dzieci Boże powinny się tego obawiać, szczególnie w chwilach niemocy duchowej, kiedy są one skłonne szukać pomocy raczej w Egipcie, aniżeli w ufności i poleganiu na Bogu żywym.

Pismo Święte mówi: *„Albowiem przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią ale według swoich pożądlivości zgromadzą sobie nauczycieli, którzyby łechtali słuch”*... (2 Tym. 4, 3). Także u Izajasza proroka w rozdz. 30 mowa o ludziach idących do Egiptu, aby się pokrzepić darami Faraona. To też dlatego chciał Pan szczególnie to podkreślić w Piśmie Św., jako przestrożę dla czasów późniejszych, lecz w miłości swojej dla tych właśnie czasów,

Pan Bóg przesyła nam podtrzymanie w słowach: *„Jeżeli się nawrócicie i uspokoicie się, zachowani będziecie...”* (Izaj. 30, 15), i dodaje: *„A dlatego Pan czekać będzie, aby się zmiłował nad wami i t. d.”* (Izaj. 30, 18, 20, 21). Albowiem Chrystus jako najwyższy kapłan nad Domem Bożym, może w miarę litować się nad nieumiejętnymi i błądzącymi (Żyd. 3, 6. 5. 2). On zawsze czeka chwili, kiedyby mógł okazać litość tym, co błądzą, i znów przywieść ich na swoje drogi.

Przedewszystkiem pielgrzym powinien pilnie czytać Słowo Boże, które wyjawia, czym jest świat i ludzie, w jaki sposób wszystkie rzeczy się stały, i jak doszły do tego stanu w jakim je obecnie widzimy (Efez. 5, 13). W psalmie 119 w. 105, czytamy: *„Słowo twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej”*.

Celem Słowa Bożego jest napełnienie nas światłością, abyśmy mogli chodzić drogami świętymi, z Bogiem świętym. W liście 2. Sw. Piotra r. 1, w. 19 czytamy: *„I tem mocniejsze jest dla nas słowo prorockie, i wy dobrze czynicie, że zwracacie uwagę na nie, jako na pochodnię świecącą w ciemnym miejscu, dopóki nie zaświta dzień i nie wszędzie jutrenka w sercach waszych”*, a w psalmie 119, w. 130, mówi: *„Objawienie słów twoich oświeca i daje rozum prostakom”*.

Pierwszym wyrazem w ustach Bożych, o czym czytamy w Starym Testamencie, jest „światłość”. *„Niech będzie światłość; i stała się światłość”* (1.Mojż. 1. 2,5). Ten, kto czyta Słowo Boże i wierzy weń, jest w światłości, która też w miarę głębszego poznania słowa, coraz to bardziej się rozjaśnia.

Na ostatniej stronicy Starego Testamentu w prorocztwie Malachjasza r. 4, w. 2 czytamy o obietnicy „dnia zupełnego” — *„Ale wam którzy się boicie imienia mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości, a promienie którego, przyniosą uzdrowienie”*. Także i Nowy Testament rozpoczyna się od objawienia światłości nowej i wielkiej, która przyszła na świat.

W Ewang. Mateusza rozdz. 4, w. 16, czytamy: „Lud, który siedział w ciemności, widział światłość wielką, i siedzącym w cieniu śmierci weszła światłość“. U Łukasza czytamy słowa Zachariasza, który mówi o serdecznym miłosierdziu Boga naszego, przez które nawiedził nas wschód z wysokości, aby się ukazał siedzącym w ciemności i cieniu śmierci... (Ew. Łuk. 1., 78, 79). Tu Chrystus Pan jest objawiony, jako światłość jutrzni, wschód dnia przyszedł do ciemności świata. A także w Ew. Jana czytamy: „W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi..., światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat.“ (Ew. Jana 1., 4, 9.). Jest to światłość zupełnie nowa, która przyszła na świat, by ujawnić czem jest człowiek.

W Starym Testamencie światłość, która zapoczątkowała dzieło stworzenia wiecznego, było słowo wyrzeczone, w Nowym Testamencie światłością, która rozpoczęła nowe rzeczy, jest słowo wcielone. „Na świecie był, świat przezeń uczyniony jest, a świat go nie poznał“.

Z Pisma Świętego poznajemy, że ścieżka sprawiedliwych rzeczywiście jest tą, na której światłość coraz bardziej się rozjaśnia, że światłość ta objawia chwałę Bożą i osobę Chrystusa, i że przychodzi wreszcie do „dnia zupełnego“. „I miasto nie potrzebuje, ani słońca, ani księżyca, aby mu świeciły; albowiem chwała Boża oświeciła je i świecznikiem jego jest Baranek... i narody zbawione chodzić będą w światłości Jego... i bramy jego nie będą zamknięte we dnie; nocy bowiem tam nie będzie...“ (Objaw. 21, 23-25). „I nie będzie już nic przekłętogo, i tron Boga i Baranka będzie w niem...“ (Objaw. 22., 3,5). Jest to rzeczywiście niebo bez obłoków—Dzień Zupełny!

Jaką cudowną drogą jest ścieżka sprawiedliwych! I jak cudowną jest łaska, która doń prowadzi, nasze niegodne nogi! A teraz: „Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości.“ (Rzym. 13., 12.). „Wy wszyscy jesteście synami światłości i synami dnia; nie jesteśmy synami nocy, ani ciemności, przeto nie śpijmy jak drudzy, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwymi.“ (1 Tesal. 5., 5-6).

## KILKA SŁÓW O PORZĄDKU BOŻYM W ZGROMADZENIACH WIERZĄCYCH

„Wszystko niech będzie  
przystojnie i porządnie.”  
(1 Kor. 14, 40)

Uważny i sumienny czytelnik pierwszego listu do Koryntów, zauważy bardzo łatwo, że w owych prostych, niczem nie krępowanych zgromadzeniach pierwszych chrześcijan, nie było żadnych ludzkich, programowo postanowionych porządków, ustaw i prawideł (1 Kor. 11., 17; 14, 40). Nigdzie tu nie czytamy, żeby Apostoł, lub który ze starszych, byli postanowili jaki program, podług którego całe zgromadzenie powinno było się kierować. Że ta pierwotna wolność i swoboda została zdeptana, dowodem tego są owe różne, niezliczone obrządki, porządki i ustawy, które przy „nabożeństwach” muszą być przestrzegane, — zaczawszy każdą większą organizacją kościelną, a skończywszy prostym „porządkiem”, którym kierują się na zebraniach różnych, chociażby tych najmniej-szych denominacji (wyznań rel.). Mówi się bowiem, że w zgromadzeniach wierzących, pewien program jest koniecznie potrzebny, aby nie doszło do nieporządku.

Pewien *kaznodzieja*, jednego ze zborów, wyjechał w podróż. Na zgromadzenie niedzielne, przedpołudniowe, w celu zastępstwa tegoż, zaproszono z pewnego zakładu biblijnego, jednego z braci. Kiedy ten wstąpił na podium, znalazł na mównicy leżącą karteczkę (którą widocznie napisała żona kaznodziei), z następującymi słowami: „porządek naszych zgromadzeń jest następujący: śpiew, modlitwa, czytanie ustępu z Pisma Świętego, śpiew, kazanie, modlitwa jednego z braci i zakończenie błogosławieństwem”.

Czyż takowe ludzkie postanowienie, do których ludzie przyzwyczajają się, nie przeszkadzają w zgromadzeniach porządkowi Bożemu, tamując kierownictwo Ducha Świętego?

Ale musimy powiedzieć i to, że lepszy jest w zborze, od ludzi zaprowadzony pewien porządek, aniżeli *ludzki*

*nieporządek*. I nic też dziwnego, że tam, gdzie niema zrozumienia dla porządku Bożego, ze strachu przed nieporządkiem, daje się pierwszeństwo różnym programowym ustawom ludzkim. Nie rozumiejąc porządku Bożego, nawet jest lepiej zaprowadzić porządek ludzki, aniżeli trwać w nieporządku ludzkim, a do tego może jeszcze uważać takowy za porządek Boży. Często na coś podobnego natrafić można.

Odrzucić także musimy i ten pogląd, że w zgromadzeniu byłby porządek Boży wówczas, gdyby każdy *mógł czynić to, co by chciał*; w takim razie, całkiem pewnie doszłoby do *ludzkiego nieporządku*.

Dlatego bracia drodzy — czuwajmy! Jeśli opuszczamy, ludźmi postanowione programy i zwyczaje, strzeżmy się przed tem, abyśmy nie wpadli w objęcia jeszcze gorszego zła — ludzkiego nieporządku! Stary nasz Adam, bardzo prędko skłonny jest do tego.

Jest bowiem porządek Boży, który jest wyższy, i lepszy, aniżeli wszystko to, co zostało postanowione od ludzi, „albowiem Bóg nie jest Bogiem (i przyczyną) nieporządku, ale pokoju, jak we wszystkich zborach u świętych” (1 Kor. 14., 33). Zgromadzenie wierzących (tylko wierzących, nie zgromadzenia ewangelizacyjne), nie powinien cechować charakter programowego, ludzkiego porządku, również ani pewna swoboda, „gdzieby każdy mógł czynić to, co on za dobre i słuszne uznaje, ale kierownictwo Ducha Świętego, któremu wszyscy w zgromadzeniu winni być poddani. O wierzących w Koryncie czytamy, że „schodzili się nie ku lepszemu, ale ku gorszemu” (1 Kor. 11., 17), ponieważ pomiędzy nimi było wiele nieporządku, rozerwania. „Wieczerza Pańska” w znaczeniu, zrównaną była ze zwykłą własną wieczerzą, a oprócz tego między nimi było pełno cielesnych, niezdrowych dążeń (szczególnie dążność do mówienia językami w celu podziwiania ich i t. p.).

Jednak pomimo tego wszystkiego, Apostołowi Pawłowi nie przyszło na myśl, aby im postanowił jakiegoś kaznodzieję, któryby sam tylko posiadał prawo do mówienia, i aby w ten sposób wyprowadził ich z chaosu tego, w którym się znajdowali, oraz doprowadził ich do *ludzkiego porządku*. Zamiast tego, poucza ich i prowa-

dzi do uznania kierownictwa Ducha Świętego, który dary swe rozdziela z osobna każdemu, „jako chce” (1 Kor. 12, 11). Każdy z nich miał podawać drugim poselstwo to, które sam wziął od Boga. Miarodajnem nie jest to, „co ja chcę”, ani to, „co ty chcesz”, ale to, „co On chce”—i tak abyśmy w naszych społecznych zebraniach czynili, abyśmy bądźto milczeli, bądźto mówili. O ile zgromadzamy się, na początku każdego tygodnia, zebrania takie, w których przy łamaniu chleba i picu kielicha, wspominamy śmierć naszego Pana, oddając Jemu dziękczynienie i chwałę, to na zebraniach takich, winniśmy zostawić wolność dla działania Ducha Świętego, aby On tylko rządził sercami naszymi, a tak, aby porządek Boży pomiędzy nami zachowany został. Bardzo ważnem jest to, abyśmy podczas całego zebrania, na Niego tylko spoglądali i pozostawali z Nim w jak najściślejszej łączności. Jeśli znajdujemy się w takim stanie serca i duszy, tedy też Duch Święty może użyć pomiędzy nami tego, lub owego brata; — jednego pobudzić do podania odpowiedniej pieśni, drugiego do przeczytania odpowiedniej części Pisma Świętego, znowu innego do oddania Bogu chwały, i czci.

„Gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienia, ma wykład; wszystko to niech będzie ku zbudowaniu” (1 Kor. 14., 26). Ale jak często na tem polu popełniamy błędy! Jeden myśli, że powinien się modlić dlatego, że inni się modlą, i uważa to za swoją powinność, zapominając, że w ten sposób przeszkadza działaniu Ducha Świętego. Inny znów myśli, że pierwszą lepszą chwilkę milczenia powinien zużytkować, aby coś powiedzieć i czyni to, aby nie pozostawała ani jedna cicha odrobina czasu w oczekiwaniu na Pana. Wielka jest w tem wina braci pouczających, którzy podkreślają tylko to, co czynić potrzeba podług woli Bożej, a mało kładą nacisku na to, że zaniechać trzeba wszystkiego, co nam się podoba, czego chcemy wbrew woli Bożej. Nie jesteśmy w stanie dość wyraźnie, jasno i z naciskiem, położyć braciom naszym w serca powinności oczekiwania w cichości na Pana, i odzywać się tylko wtedy, kiedy całkiem są pewni, że pobudza ich Duch Święty. W oczekiwaniu na Pana trzeba się ćwiczyć,

a wskazówki Ducha Świętego, trzeba się *ciągle* uczyć rozumieć. Czy nie byłoby lepiej pytać zawsze Pana, czy Jego jest wolą podać tę, albo ową pieśń, ten rozdział Pisma Św. przeczytać, tę lub ową myśl wypowiedzieć, lub też w głośnej modlitwie Jego chwalić, uwielbiać i Jemu dziękować? Pewnie często także Duchowi Świętemu podobą się, abyśmy też w naszych zebraniach chwileczkę milczeli, a mówili sobie tylko i Bogu (1 Kor. 14, 28). Nie wstydzmy się przyznać, że w tych rzeczach robimy często błędy. Mówimy wtenczas, kiedy mamy milczeć, a milczymy, kiedy Duch Święty do mówienia nas radby pobudzić.

Kierownictwo Ducha Świętego, czyli porządek Boży w zgromadzeniach, jest rzeczą wielkiej wagi, który jednak snadnie i prędko naruszony być może. A *tylko serca w Panu dobrze stojące*, zdolne są nadać zgromadzeniu ton właściwy, niebieski ton, a zgromadzenie takie podobne jest do harfy dobrze nastrojonej, na strunach której sam Duch Święty gra, akordy najśliczniejsze, które podnoszą się w górę do Pana. Ale gdzie znajduje się przez ludzi, zaprowadzony porządek ludzki, tam taki Boży harmonijny porządek nie jest możliwy, również ani tam, gdzie panuje nieporządek ludzki, gdzie każdy czyni sam co uważa za słuszne. Napomnienie Salomona jest tutaj bardzo na miejscu: „Strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu Bożego, a bądź skłonniejszym ku słuchaniu, niżeli ku dawaniu ofiar ludzi głupich; boć oni nie wiedzą, że źle czynią. Nie bywaj porywczy do mówienia, ani serce twoje prędkie na wymówienie słowa przed obliczem Bożem, albowiem Bóg jest na niebie, a ty na ziemi; przeto niech słów twoich mało będzie“ (Kozn. Sal. 4, 17 i 5, 1).

Podkreślamy raz jeszcze, że *serdeczna społeczność z Panem* jest koniecznym warunkiem, ku rozpoznawaniu kierownictwa Ducha Świętego. Wiemy także i o tem, że mało kiedy i gdzie, dochodzi do zupełnie harmonijnego porządku Bożego, bez najmniejszego fałszu w zgromadzeniach wierzących, ale pomimo tego, porządek Boży, jako owoc kierownictwa Ducha Świętego w naszych zebraniach, powinien być celem i pragnieniem naszym. Jak bardzo, powinniśmy być duchowo usposobieni i duchowo myślącymi, abyśmy tego dopieśli! Apostoł Paweł

pisze do Kolosensów: „Ale duchem jestem z wami, radując się i widząc porządek wasz i utwierdzenie wiary waszej w Chrystusie“ (Kol. 2., 5).

Miły bracie, posiadaszli od Pana słowo do mówienia, to w pokorze ducha mów. Nie mów nigdy tylko dlatego, aby „słyszany był głos twój“, i aby o tobie nie powiedziano: „ani dzisiaj nie mówił“. A drogie siostry nasze, niech zechcą zastosować się do słów. 1 l. do Kor. r. 14., w 34, 35.

Powyższe słowa napisaliśmy o zgromadzeniach wierzących, kiedy zgromadzają się jako zbór, ale nie o zgromadzeniach ewangelizacyjnych; w takowych to, bracia obdarzeni od Pana darem ewangelizacyjnym, winni zwiastować nienawróconym i niewierzącym ludziom, wesolą nowiną o zbawieniu w Chrystusie Jezusie.

Podług F. B.

## KILKA SŁÓW O BOJAŻNI BOŻEJ.

„Początkiem mądrości jest *bojaźń Pańska*, a umiejętność świętych jest rozum.“

„Nie bądź mądrym sam w sobie; ale się bój Pana, a *odstęp od złego*.“

„Bojaźnią Pańską jest *mieć w nienawiści złe*.“...

„Oto *bojaźń Pańska* jest *mądrością*, a warować się od złego, jest rozumem.“

„Sumą wszystkiego, coś słyszał; *Boga się bój*, a przykazań Jego przestrzegaj, bo na tem człowiekowi wszystko zależy.“

„Tylko się *wzmacniaj* i bardzo mężnie sobie poczynaj, abyś strzegł i czynił wszystko według zakonu. Nie uchylaj się od niego ani na prawo ani na lewo.“

„Niech nie odstępują księgi zakonu tego od ust twoich; ale rozmyślaj w nich we dnie i w nocy, albowiem na ten czas poszczęścią się drogi twoje, i na ten czas roztropnym będziesz.“

„Zmacniaj się, mężnie sobie poczynaj, a nie trwóż sobą, albowiem z tobą jest Pan, Bóg twój, we wszystkim do *czegokolwiek* się obrócisz.“

(Przypow. Sal. 9, 10; 3, 7; 8, 13; Ijob 28, 28; Kazn. Sal. 12, 13; Jozue 1, 7—9)

## OKRUCHY.

*Nie powinniśmy patrzeć na grzechy, lecz na Tego, który je zaniósł na krzyż i zgładził na zawsze.*

\* \* \*

*Aby być rzeczywiście pokornym, trzeba chodzić z Bogiem w zrozumieniu dróg tych, na które On nas wprowadził. Uczynił nas dziećmi swymi; chodząc jako tacy, zaiste chodzić będziemy w pokorze.*

\* \* \*

*Spoglądamy wstecz — na krzyż — gdzie stoczyła się walka i odniesione zostało zwycięstwo.*

*Spoglądamy przed siebie, kiedy wejdziemy w posiadanie całkowitych i wiecznych rezultatów zwycięstwa.*

*Zgromadzamy się wokół Stołu Pańskiego jako tacy, którzy radować się mają całkowitym zwycięstwem.*

\* \* \*

*Według Słowa Bożego, nie ma wartości to, co nie jest w bezpośrednim związku z Chrystusem.*

*Pamiętajmy, aby Chrystus był podstawą i treścią naszą, a Dzień Boży mocą uwielbienia Boga.*

*Uważajmy, aby zewnętrzny wyraz tego uwielbienia odzwierciedlał siłę mocy wewnętrznej.*



## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Bratu J. L. w K.

Jako odpowiedź na pytanie „Jaki powinien być porządek w zgromadzeniu wierzących”, umieściliśmy w numerze niniejszym artykuł p. t. „Kilka słów o porządku Bożym w zgromadzeniach wierzących”, które sądzimy dostatecznie skierowane zapytanie wyjaśni.

## Pozdrowienie Czytelnikom.

„Sam Bóg pokoju niech Was w zupełności poświęci; a duch Wasz cały i dusza i ciało, niech będą bez nagany przyjsciu Pana Naszego Jezusa Chrystusa zachowane.

Wierny jest, który Was powołał, który też to uczyni“.

(1. Tes. 5., 23, 24).

### SĄ DO NABYCIA PO CENACH ZNIŻONYCH.

BIBLJE (w językach: polskim, rosyjskim).  
NOWE TESTAMENTY (w jęz.: polskim, rosyjskim).  
Połączenie ewang. w chronol. porz. zestawionych  
wszystkich faktów z 4-ch ewangelji, p. t.  
„JEZUS Z NAZARETU“, w płóc. cienk. oprawie  
Zł. 1 gr. 20.

Jednocześnie są do nabycia w różnych językach: biblje, nowe testamenty, śpiewniki, kalendarze ściennie i stołowe, oraz wszelka inna literatura religijna.

Przyjmujemy zamówienia na zbroszurowany rocznik czasop. „ŁASKA I POKÓJ“ z roku 1925.

Zamówienia przyjmuje: Alfred Malcman  
Zdobunowo, ul. Soborna Nr.10, oraz Adm.czas.  
„Łaska i Pokój“ — Lublin, Skrz. pocz. Nr. 1.

CZASOPISMO

# ŁASKA i POKÓJ

Wydawane za dobrowolne ofiary, wychodzi według możliwości i środków, na razie co dwa miesiące. — Głównym celem tegoż, jest przez dobry rozbiór Słowa Bożego (2. Tym. 2, 15), pobudzać wierzących do chodzenia w prawdzie.

Prenumeraty płatnej z góry nie pobieramy, natomiast dobrowolne dary na wydawnictwo przyjmujemy z wdzięcznością.

Wszelką korespondencję, zamówienia i ofiary na wydawnictwo czasopisma „Łaska i Pokój” skierowywać do Redakcji:  
Lublin, skrz. poczt. № 1.

Prosimy serdecznie wszystkich czytelników o pomoc w rozszerzaniu tego pisma pomiędzy dziećmi Bożemi.

Prosimy czytelników, aby koniecznie przy czytaniu pisma porównywali wskazówki z odnośnemi cytatai Biblii.  
Cytaty nowotestamentowe czerpane są z nowszego tłumaczenia.

## NA WYDAWNICTWO WPLYNĘŁO:

|      |                  |       |               |
|------|------------------|-------|---------------|
| № 88 | F. Zł. 10.—      | № 95  | Sz. Zł. — 50  |
| „ 89 | W. „ 5.—         | „ 96  | N. B. „ 1. 50 |
| „ 90 | K. „ 2.—         | „ 97  | Z. „ 2. 60    |
| „ 91 | I. i A. W. „ 4.— | „ 98  | J. M. „ 24. — |
| „ 92 | K. K. „ 5.—      | „ 99  | A. M. „ 3. 85 |
| „ 93 | J. P. „ 15.—     | „ 100 | J. M. „ 15. — |
| „ 94 | P. „ 1.—         | Razem | Zł. 89. 45    |

„A wszystko, cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie, jako Panu a nie ludziom, wiedząc, że od Pana weźmiecie zapłatę dziedzictwa; albowiem Chrystusowi Panu służycie.”  
(Kolos. 3. 23.24).

Od 200 lat Bóg posługuje się ruchem braterskim na świecie, a na ziemiach polskich od roku 1909. Jako spadkobiercy tych, którzy zakładali w przeszłości nasze zbory, cenimy sobie nasze korzenie i naszą tożsamość doktrynalną. Jesteśmy wdzięczni Bogu za wszystkich, którzy, nie patrząc na krytycyzm, rozpoczęli pracę misyjną na ziemiach polskich, kiedy jeszcze Polski na mapie świata nie było.

Żyjemy w świecie, który zachęca nas do zerwania z korzeniami i zarzucenia naszej braterskiej tożsamości. Cieszymy się, że w określaniu i szerzeniu naszej tożsamości od początku wpisuje się magazyn „**Łaska i Pokój**”, który jest narzędziem łączącym duchowo nasze zbory. Pomaga nam też w docenianiu wartości nauczania biblijnego, które wyraża to, kim jesteśmy i czego chcemy.

Dziękujemy Bratu Stanisławowi Cichoszowi za zdobycie i udostępnienie nam archiwalnych numerów czasopisma „**Łaska i Pokój**” z lat 1925-1927. Niestety nie udało się zdobyć pierwszych dwóch numerów, dlatego publikację archiwalnych numerów rozpoczynamy od numeru 3/1925, by następnie sięgnąć po numery 4, 5 i 6. Ufamy, że lektura artykułów pisanych przez naszych ojców wiary przyczyni się do docenienia ich wkładu w zakładanie i rozwijanie zborów braterskich.

Już na początku wydawania pisma „**Łaska i Pokój**” nasi Bracia wyraźnie ustalili jego cel: „**Pismo poświęcone sprawie duchowego budowania dzieci Bożych (1P 2,5)**”. Zamieszczane artykuły podkreślały znaczenie nauczania biblijnego, na którym było i jest oparte życie naszych zborów. Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że wolno nam być kontynuatorami tego dzieła.

Bracia z redakcji kwartalnika „**Łaska i Pokój**”